Nr 290. **Kraków, 21 Grudnia — Piątek.** **Rok 1883.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
sty w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi nych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

rnów ul. Ogrodo
V. Grabowski

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1go **Stycznia** 1884 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

☞ **Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.** ☜

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „**Czasu**" zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Kraków 20 grudnia.

Przegląd Polityczny.

P. Oktaw **Pietruski**, jak donosi *Dziennik Polski*, udał się do Wiednia na posiedzenie Rady zawiadowczej kolei lwowsko-czerniowieckiej, na którem prawdopodobnie zatwierdzony będzie układ komitetu wykonawczego tej kolei z rządem o budowę linij ze Lwowa do Rawy.

Dziennik praw państwa ogłasza ustawę z 18go grudnia o budżecie prowizorycznym, za czas od 1go stycznia do końca marca 1884 r.

Cała bez wyjątku prasa wiedeńska zajmuje się morderstwem koncepisty policyjnego Hlubeka, o czem już dawniej w Przeglądzie naszym obszerniej pisaliśmy. Leży w tem pewnego rodzaju zadośćuczynienie dla obrażonego sumienia publicznego, że potępienie tej zbrodni jest powszechnem i że od takowego nie wykluczają się nawet koła robotników. Dowodem tego wyraźnym był pogrzeb zamordowanego Hlubeka, który się odbył wczoraj z niezwykłą okazałością w Florisdorfie wśród ogromnego udziału ludności. Za trumną postępowało niezliczone tłumy robotników z żonami i dziećmi, a faktem tym pragnęli zapewne robotnicy dowieść, że się nie solidaryzują z popełnionem skrytobójstwem.

Wiernokonstytucyjna większa posiadłość w Czechach zamierza, jak donosi *Presse*, nie brać udziału w rozpisanych na 14 stycznia wyborach uzupełniających do Rady państwa w miejsce książąt Jerzego i Ferdynanda Lobkowitza, tudzież barona Pfeilla, gdyż zwycięstwo stronnictwa konserwatywnego ma być stanowczo zapewnionem.

Ban kroacki przyjmował przedwczoraj deputacyę z dawniejszego Pogranicza wojskowego. W odpowiedzi na przemówienie oświadczył ban, iż będzie zawsze uwzględniał historyczny rozwój i lokalne interesa ludności, a zarazem zapowiedział, że wkrótce zwiedzi Pogranicze.

Pod przewodnictwem hr. Władysława Pejacsewicza zebrał się wczoraj komitet stronnictwa narodowego, któremu polecono przestudyowanie programu bana, wygłoszonego na pierwszem posiedzeniu sejmu kroackiego. Komitet postanowił zalecić klubowi do przyjęcia rezolucyę, która ma być niejako odpowiedzią na mowę programową bana i ma określać polityczne stanowisko całej partyi. Rezolucya brzmi: Stronnictwo narodowe stoi niewzruszenie na zasadzie ustawy ugodowej i dążyć będzie energicznie do usunięcia wszelkich pogwałceń konstytucyjnych, zaszłych od istnienia ustawy ugodowej, bądź w drodze administracyjnej, bądź prawodawczej. Rezolucyę przyjęto, jak donoszą, na konferencyi klubu jednomyślnie.

Długo naprzód zapowiadana wizyta następcy tronu niemieckiego w Watykanie odbyła się nareszcie. Szczegóły ceremoniału dowodzą, że na ułożenie jego wpłynął głównie Watykan. Papież nie uznał dotąd cesarstwa niemieckiego, a nie uznaje zasadniczo królestwa włoskiego. Powiedziano wyraźnie, że gdyby jaki potentat katolickiego wyznania przyjechał do Rzymu, a stanął w Kwirynale, przyjęcie w Watykanie byłoby zasadniczo niepodobnem, co do księcia protestanckiego mogła się Stolica św. w tej mierze kierować większą względnością. Cesarzewicz musiał jednak uniknąć nawet pozorów, że jedzie z Kwirynału, lub z hotelu poselstwa niemieckiego.

Pojechał więc do Watykanu powozem najętym; służba nie miała liberyi, zatknięte tylko miała kokardy pruskie. Mimo całej świetności przyjęcia, w przemówieniach uważano Cesarzewicza tylko za następcę tronu pruskiego, z tytułem Jego królewiczowskiej Mości.

Co z sobą sam na sam Ojciec św. z następcą tronu niemieckiego mówili, o tem się pewnie nikt nie dowie. Program dalszego traktowania sprawy kościelnej został jednak pod formalnym przynajmniej względem jasno zarysowany w ważnej enuncyacyi dziennika *Moniteur de Rome*: „*Centrum* może tylko żądać przywrócenia dawnych praw służących kościołowi katolickiemu w Prusach, — koncesye zaś robić może tylko papież i to w formie konkordatu".

Izbie deputowanych sejmu pruskiego, przedłożonym został projekt do ustawy o podatku dochodowym, oparty na zasadzie progresyjnej i uwalniający zupełnie od opłaty podatku dochody niewynoszące rocznie 1200 złr.

W sejmie pruskim, w czasie rozpraw nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych, zabrał głos poseł Wł. Wierzbiński, i użalał się na to, że urzędnicy stanu cywilnego (zapisujący dziś metryki ludności), przekręcają tendencyjnie nazwiska polskie i nietylko piszą je ortografią niemiecką, ale tłumaczą nawet nazwiska polskie na niemieckie. Z odpowiedzi, jaką dał na to poseł Tiedemann, prezes regencyi bydgoskiej, wywiązała się drastyczna dyskusya, której przebieg podajemy poniżej.

Podług najświeższych wiadomości z Francyi, przygotowują daleko liczniejsze posiłki do Tonkinu, niż zrazu donoszono. Siła korpusu działającego w Tonkinie ma być niebawem podniesioną do 20,000 ludzi. Dodaną będzie kawalerya, tren i 200 koni pociągowych. Flota wojenna na wodach chińskich składać się będzie z bardzo znacznej liczby okrętów wojennych. Dowodzić nią będzie Courbet.

Sobranie bułgarskie przywróciło dawną konstytucyę uchwaloną w Tirnowie, z małemi tylko odmianami w duchu konserwatywnym, które sobranie przyjęło, skłaniając się do życzenia księcia. Najważniejszą z tych zmian jest zaprowadzenie systemu dwu-izbowego. Izba wyższa składać się będzie z 45, niższa ze 100 członków.

Jak donoszą z Kairu, miał rząd angielski donieść chedywowi, że interweniować w Sudanie nie będzie, ograniczając się do strzeżenia cieśniny przy pierwszej katarakcie nilowej; stara się zaś o to, aby spowodować Turcyę do wysłania drogą przez Suakim do Chartum wiodącą, korpusu ekspedycyjnego na uspokojenie Sudanu i przywiedzenie go do uznania ponownego zwierzchnictwa Egiptu, a tem samem i Turcyi. Droga przeznaczona przez Anglików dla wojsk tureckich prowadzi od Suakimu, portu nad morzem Czerwonem położonego, rozstępem międzygórskiem prosto na zachód do punktu, gdzie się łączy Nil biały z Nilem niebieskim.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Paryż 17 grudnia.

+ Chiny, Tonkin, Anam, oto słowa, powtarzające się po sto razy na każdej szpalcie dzienników, brzmiące ustawicznie w kawiarniach, na bulwarach i na korytarzach obu Izb Zgromadzenia narodowego.

Czytamy je także i na rogach ulic, w anonsach, zapowiadających rozmaite broszury, opisy, a nawet nowelle i komedye, które teatr *de Variété* zamówił u spółki fabrykantów scenicznych produkcyj.

W salonach p. Worth i u modniarek toczą się żwawe rozprawy, co wprowadzić pierwej w modę, czy parasole mandarynów, czy kapelusze, warkocze, lub też spiczaste obuwie wielkich dam chińskich.

Kiedy zapowiadana wojna popularyzuje wszystko, co pochodzi z cesarstwa niebieskiego, niema dotąd pewności, czy dyplomacya pekińska nie cofnie się w ostatniej chwili, a wyprawa już postanowiona, zanim przebędzie Oceany, nie okaże się zbyteczną.

Zaledwie zakończyły się rozprawy nad budżetem, rozprawy dla gabinetu bardzo niekorzystne, a p. Tirard, którego nazwisko tu trawestują, wyciągnął znów rękę do Izb po dodatkowy kredyt na wyprawę tonkińską 20 milionów. Kredyt uchwalonym będzie, bo tego wymagał punkt honoru [i godność sztandaru francuskiego, ale p. Clemenceau postawił nową interpelacyę, która nie wywołała nowych wyjaśnień z ławy ministeryalnej, tylko otwarła pole do rekryminacyi, pocisków i krytyki, a okazała, jak chwiejną jest ta większość unii republikańskiej, na jakiej gabinet Ferrego się opiera.

Z rozpraw budżetowych zaznaczyć jeszcze wypada dwa momenta. Przy dyskusyi nad budżetem spraw zagranicznych, gdy przyszła na stół pozycya poselstwa przy Papieżu w Rzymie, ze skrajnej lewicy, jak corocznie, podniesiono wniosek przekreślenia kosztów tej reprezentacyj; powtórzyły się też te same, co w latach porzednich, argumenta ze zwykłą nienawiścią. P. Ferry wystąpił tu stanowczo, dowodząc, że sama przyzwoitość, wzgląd na tradycyę narodu francuskiego, uwaga zresztą na pojednawcze stanowisko Stolicy św., domaga się, aby Rzeczpospolita nie odwoływała swego posła przy Papieżu, kiedy wielkie mocarstwa, jak Rosya i Prusy zawiązują zerwane stosunki i wysyłają do Watykanu swoich reprezentantów. To też pozycya ta utrzymaną została znaczną większością głosów.

Tymczasen w *Hotel de ville* toczyły się gwałtowne rozprawy przypominające czasy starych Jakobinów, lub też praktyki Komuny. Świeżo zmarł ksiądz, który obsługiwał kaplicę, wzniesioną na pamiątkę śmierci Ludwika XVI, tak zw. *chapelle expiatoire*.

Rząd zamierzał nie dozwolić, aby zmarłego kapłana inny zastąpił — ale rada municypalna poszła dalej, uchwaliła, aby kaplicę zburzyć i z ziemią zrównać, a na jej miejscu postawić dworzec kolei żelaznej. Akt ten wandalizmu poprzedziły rozprawy na temat, czy Ludwik XVI był zbrodniarzem, lub nie, i czy się dopuścił zdrady kraju? Zdawało się, że dziewięćdziesiąt lat nie minęło i wznawia się proces królobójczy, a rozprawiają konwencyonaliści z 1793 roku. Tam przynajmniej był fanatyzm — tu dziwna głupota. Ileż tam wypowiedziano bredni i dano dowodów nietylko zupełnej ignorancyi historyi własnego narodu, ale nienawiści i wzgardy dla całej historycznej przeszłości dziewięciowiekowej monarchii. Jak sądzić o patryotyzmie narodu, który wszystko ze swej przeszłości przekreśla i niczego nie chce znać, co wydała przez wieki Francya, zostawiając jedynie dwie daty krwawe terroryzmu jakóbińskiego z roku 1793 i orgii komuny z 1871 roku. Prawda, że to nie naród francuski, ale zawsze reprezentacya stolicy, która całej Francyi narzuca prawa.

Zburzenie więc kaplicy, — z którą wiązały się uczucia rojalistów francuskich, zostało postanowione, a nietylko oburzy się tu uczucie rojalistów, lecz i sumienie wszystkich tych, którzy śmierć Ludwika XVI uważają za zbrodnię.

Zachodzi teraz pytanie, czy przeciw tym barbarzyńskim postanowieniom municipium paryskiego, nie podniesie *veto* prezydent Rzeczypospolitej, bo on jeden ma do tego atrybucyę. — Wątpić nie można, że nie zdobędzie się na tak stanowczy krok p. Grevy — ale jeźli nie wstrzyma zburzenia kaplicy, to innym razem będzie musiał podpisać uchwałę Rady miejskiej, aby zburzyć kościół Notre Dame, albo pałac Wersalski, lub Muséée Cluny — wszak to wszystko przeszłość przypomina. W ten sposob powraca poprostu legalna komuna — tylko nie potrzebuje już podpalaczy z naftą, bo wszystko odbędzie się według prawideł.

Izba uchwaliła, aby pogrzeb Henryka Martin odbył się na koszt Rzeczypospolitej — jest to wzgląd dla republikańskich zasad tego historyka. Poeta Victor de Laprade, pierwszorzędnej siły i świetnego talentu — nie otrzyma tego zaszczytu, bo był katolikiem i monarchistą, śmiało ze swemi zasadami występował, a obdarzony niezmiernym darem ironii, smagał nielitościwie radykałów i ateuszów.

Powrócili tu świeżo z długiej podróży dwaj francuscy turyści. Hr. Mailly-Chalons i bar. Benoist Mechin przed półtora rokiem w powrocie z Japonii postanowili przedrzeć się przez centralnę Azyą. Najpierw zwiedzili Mandżuryą i Tonkin. — Relucye ich są uspakajające co do sił zbrojnych chińskich — okazuje się, że w całym Tonkinie istnieją tylko dwa dzieła niedalekonośne, że kawalerya chińska jest mitem, a piechota o tyle dobra, o ile strzela z po za jakiejś zasłony, muru lub płotu. Z Chin wyprawili się ci podróżnicy do południowej Syberyi, i zwiedzili cały ten pas graniczny rozdzielający państwo białego cara, od cesarstwa niebieskiego. Byli następnie w kraju Kirgizów, — opowiadają ciekawe szegóły o zabytkach potęgi Tamenlana w Samarkandzie, — zwrócili się następnie przez Merw ku Persyi, gościnnie przyjęci w Teheramie, powrócili przez morze Kaukazkie do Rosyi, — którą znów od Tyflisu przez Moskwę do Petersburga przebyli, wszędzie się zatrzymując i zbierając szczegóły. W stolicy Rosyi przedstawiali się Aleksandrowi III i Carowej, podejmowani przez p. Giersa i jł. Obruczewa, który ich obwoził po stolicy i pokazywał jej ciekawości.

Rezultatem tej podróży będzie zapewne nowa książka o ogromie tej potęgi, — która na całej olbrzymiej linii od morza Kaspijskiego, aż po morze Żółte ustawicznie posuwa swą granicę ku wnętrzom Azyi.

Najj. Pan odręcznem pismem z dnia 14 grudnia b. r. nadał biskupowi krakowskiemu Albinowi Sas **Dunajewskiemu** godność tajnego radcy z uwolnieniem od taxy.

Minister i kierownik Ministerstwa sprawiedliwości zezwolił przenieść się na własną prośbę adjunktom sądów powiatowych: Ludwikowi Rissowi w Birczy do Sanoka, Leonowi Krynickiemu w Boryni do Szczerca i Karolowi Szypajle w Borszczowie do Przemyślan i zamianował adjunktami sądowymi adjunktów sądów powiatowych: Edwarda Mitschę w Brodach dla Lwowa, Adama Grabowieńskiego w Kossowie i Zenona Sokołowskiego w Zborowie dla Stanisławowa, Dra Karola Mikłaszewskiego w Rawie i Józefa Heldenburga w Łopatynie dla Lwowa, dalej adjunktowi sądu powiatowego bez oznaczonego miejsca urzędowania, Janowie Jarynie nadał posadę adjunkta w Łopatynie i zamianował adjunktami sądów powiatowych, auskultantów: Fryderyka Rylskiego dla Wiśniowczyka, Fryderyka Majera dla Rawy, Tadeusza Bazylewicza dla Grzymałowa, Andrzeja Curkowskiego, obecnie prowizorycznego radcę sądowego, przy sądzie obwodowym w Trawniku, tymczasowo bez oznaczenia miejsca służbowego; Klemensa Wolańskiego dla Zborowa, Jana Roszkiewicza dla Kossowa, Jakóba Löbensteina dla Brodów, Władysława Warywodę dla Borszczowa, Stanisława Szydłowskiego bez oznaczenia miejsca służbowego, Jana Lekczyńskiego dla Liska, Dra Franciszka Mandybura dla Birczy i Franciszka Ksawerego hrabiego Dzieduszyckiego bez oznaczenia miejsca służbowego.

Sprawy krajowe.

Szkoła snycerska w Zakopanem.

(§§) Ofiary ponoszone przez kraj od wielu już lat na zakładanie i utrzymywanie szkół przemysłu domowego, zaczynają wydawać owoce. Szkoły te rozwijają się nieustannie, wykazują coraz liczniejszą frekwencyę, a pierwsi ich uczniowie wyzyskując praktycznie nabytą wiedzę, w pokupie na wyroby swoje, znajdują sowite wynagrodzenie za czas i trudy nauce poświęcone. W miarę, jak rozszerza się koło wyzwolonych elewów krajowych szkółek przemysłu domowego; w miarę, jak udoskonalone wyroby przemysłu domowego, torują sobie coraz szersze pole zbytu, ofiary pieniężne kraju znajdują swój najpiękniejszy rezultat w podniesionym dobrobycie ludności, a więc osiągną cel im wytknięty.

Jedno z pierwszych miejsc pod względem rozwoju, zajmuje między licznemi zakładami przemysłu domowego, szkoła snycerska w Zakopanem, która teraz w myśl uchwały sejmowej ma być rozszerzoną na szkołę przemysłu drzewnego wogóle, aby spełniła swoje zadanie całkowicie, t. j. dostarczyła w górskich okolicach nowego źródła dochodów ludności, która w gospodarstwie rolnem nie znajduje dostatecznego utrzymania. Po tylu ofiarach, jakie kraj poniósł, wspierając szkołę w Zakopanem jeszcze wtedy, gdy ona zostawała pod zarządem Towarzystwa Tatrzańskiego, zapewne nie zostaną odmówione środki potrzebne do osiągnięcia powyższego celu.

Chcąc dać Wydziałowi krajowemu podstawę do dalszego udoskonalenia szkoły w Zakopanem, poseł i członek kuratoryi dla spraw przemysłu domowego p. Ludwik Wierzbicki, znający wybornie stosunki tego zakładu, przedłożył memoryał, który daje obraz obecnego stanu szkoły, a zarazem wskazuje kierunek przyszłego jej rozwoju. Z memoryału tego podajemy wszystko, co nawet szersze koło czytelników zająć może i powinno:

Szkoła snycerska w Zakopanem w obecnej swej organizacyi powstała w miesiącu styczniu r. 1879. Zapisało się do niej wtedy 20 uczniów, między którymi 9 z dawnej szkoły snycerskiej, utrzymywanej przez Towarzystwo Tatrzańskie. Najpierw zaczęto uczyć tylko rysunków, a to z tego powodu, że dopiero w drugiej połowie maja nadeszły narzędzia potrzebne. W czerwcu tegoż roku rozpoczęto naukę snycerstwa. W drugim roku szkolnym otrzymała szkoła większy zapas rozmaitych

---

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(111)

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy).

— Pojechałem tedy i zastałem hetmana pijanego. Przyjął mnie jadowicie, zwłaszcza gdy list przeczytał i buławą groził — a ja, polecając pokornie duszę Bogu, tak sobie wszystko myślałem: już też, jeśli mnie tknie, tak mu pięścią głowę rozbiję. Co było robić, braciaszki kochane — co?

— Zacnie to było ze strony waćpana, tak myśleć... — rzekł z pewnem rozrzewnieniem Zagłoba.

— Ale go pułkownicy mitygowali i drogę mu do mnie zagradzali — mówił pan Longinus — a najbardziej jeden młody, tak śmiały, że go wpół brał i odciągał, mówiąc: „nie pójdziesz batku, upiłeś się." Patrzę ja, kto mnie tak broni i dziwię się jego śmiałości, że taki z Chmielnickim konfident — aż to Bohun.

— Bohun?! — wykrzyknęli Wołodyjowski i Zagłoba.

— Tak jest. Poznałem go, bom go w Rozłogach widział i on mnie takoż. Słyszę: mówi do Chmielnickiego: „to mój znajomy." A Chmielnicki, jako to prędka u pijaków rezolucya, odpowiada: „kiedy on twój znajomy, synku, tak dać jemu pięćdziesiąt talarów — a ja dam respons." I dał mi respons, a co do talarów rzekłem, by bestyi nie drażnić, żeby je dla hajduków schował, bo nie moda towarzyszowi musztuluków brać. — Odprawili mnie z namiotu dość uczciwie, ale ledwom wyszedł, przychodzi do mnie Bohun: „My się w Rozłogach widzieli" mówi. „Tak jest (rzekę) jenom się wtedy nie spodziewał braciaszku, że cię w tym obozie ujrzę." — A on na to: „nie wola, ale nieszczęście zagnało!" W rozmowie, powiedziałem mu, jakeśmy to jego za Jarmolińcami pobili. „Jam nie wiedział, z kim mam do czynienia (rzekł mi na to) i w rękę byłem zacięty, a ludzi miałem do niczego, bo myśleli, że to sam kniaź Jarema ich bije." — I myśmy nie wiedzieli (powiadam), bo żeby pan Skrzetuski wiedział, że to ty, tedyby jeden z was już nie żył.

— Pewnieby tak było, ale cóż on na to? — pytał Wołodyjowski.

— Zalterował się mocno i odwrócił rozmowę. Opowiadał mi, jako Krzywonos wysłał go z listami do Chmielnickiego pod Lwów, żeby wczasu trochę zażył, a Chmielnicki nie chciał go napowrót odesłać, bo go zamyślał do innych posyłek użyć, jako mającego prezencyę. Nakoniec pyta: „gdzie pan Skrzetuski?" — a gdym mu powiedział, że w Zamościu, rzekł: „to się może spotkamy" — i z tem go pożegnałem.

— Już zgaduję, że go zaraz potem Chmielnicki wysłał do Warszawy — mówił Zagłoba.

— Tak jest, ale czekajże waćpan. Wróciłem tedy do fortecy i zdałem sprawę panu Weyherowi z poselstwa. Była już późna noc. Nazajutrz dzień znowu szturm, jeszcze zajadlejszy jak pierwszy. Nie miałem czasu widzieć się z panem Skrzetuskim, dopiero trzeciego dnia mówię mu, żem Bohuna widział i z nim mówił. A było przytem siła oficerów i z nimi pan Regowski. Ten zasłyszawszy, rzecze z przekąsem: „Wiem ją, że tam o pannę chodzi, jeśli waszmość taki rycerz, jak sława niesie, to masz Bohuna: wyzwij go na rękę, a już bądź pewien, że ci ten zabijaka nie odmówi. Będziemy mieli z murów piękny prospectus. Ale o was, Wiśniowieczczykach więcej (powiada) mówią, jak jest." Na to pan Skrzetuski jak spojrzy na pana Regowskiego — jakby go kto z nóg ściął. „Tak waćpan radzisz? (spyta) — a dobrze! Nie wiem jeno, czybyś waszmość, który naszej cnocie przymawiasz, miał odwagę pójść między czerń wyzwać odemnie Bohuna." — A Regowski: „Odwagę mam, alem waszmości ni swat, ni brat, nie pójdę." Dopieroż inni w śmiech z pana Regowskiego: „O! (prawią) małyś teraz, a jak o cudzą skórę chodziło, toś był wielki!" Więc Regowski jako to ambitna sztuka, wziął na kieł i podjął się. Nazajutrz dzień poszedł z wyzwaniem, ale już Bohuna nie znalazł. Nie wierzyliśmy zrazu relacyi, ale teraz dopiero, po tem, coście mi waszmościowie powiedzieli, widzę, że prawda. — Bohuna musiał Chmielnicki istotnie wysłać, tameście go waszmościowie usiekli.

— Tak to i było — rzecze Wołodyjowski.

— Powiedzże nam wasze — pytał Zagłoba — gdzie my teraz Skrzetuskiego znajdziemy, bo znaleść go musimy, aby zaraz z nim po dziewczynę wyruszyć!

— Łatwo się o niego za Zamościem dopytacie, bo tam o nim głośno. Kalinę, pułkownika kozackiego, obaj z Regowskim, do rąk sobie podając, ze szczętem znieśli. Później Skrzetuski na własną rękę dwa razy czambuły tatarskie pogromił i Burlaja zniósł i kup kilka rozbił.

— A że to Chmielnicki na to pozwala.

— Chmielnicki ich się wypiera, mówi nawet, że wbrew jego rozkazom łupią. Inaczejby nikt w jego wierność i posłuszeństwo dla Króla Jegomości nie uwierzył.

— Bardzo też liche piwsko w tej Końskowoli — zauważył pan Zagłoba.

— Za Lublinem już pójdziecie waszmościowie krajem spustoszonym — mówił dalej Litwin — bo podjazdy aż za Lublin dochodziły i Tatarowie jasyr wszędy brali, a co koło Zamościa i Hrubieszowa zagarnęli, Bóg jeden zliczy. Kilka tysięcy odbitych jeńców odesłał już Skrzetuski do fortecy. Pracuje on tam ze wszystkich sił, na własne zdrowie nie dbając.

Tu westchnął pan Longinus i spuścił głowę w zamyśleniu, a po chwili tak dalej mówił:

— Ot, myślę, że Bóg w miłosierdziu najwyższem niechybnie pocieszy pana Skrzetuskiego i da mu to, w czem sobie szczęście upatrzył, bo wielkie są zasługi tego kawalera. W tych czasach zepsucia i prywaty, gdy każdy o sobie tylko myśli, on o sobie zapomniał. Taż on, bratenki, dawno mógł permisyę od księcia pana otrzymać i jechać na szukanie kniaziówny, a zamiast tego, gdy na miłą ojczyznę paroksyzm przyszedł, ani na chwilę służby nie porzucił, z męką w sercu w ustawicznej pracy trwając.

— Rzymską on ma duszę, niema co i mówić! — rzekł Zagłoba.

— Przykład z niego brać powinniśmy.

— Szczególniej waćpan, panie Podbipięto, który na wojnie nie pożytku ojczyzny, ale trzech głów szukasz.

— Bóg patrzy w duszę moją! — rzekł pan Longinus, wznosząc oczy ku niebu.

— Skrzetuskiemu już Pan Bóg wynagrodził śmiercią Bohunową — rzekł Zagłoba — i tem, że dał chwilę spokoju Rzeczypospolitej, bo teraz czas dla niego nadszedł, by o odszukaniu zguby pomyślał.

— Waćpanowie z nim pojedziecie? — pytał Litwin.

— A waszmość to nie?

— Radbym ja z duszy serca, ale co z listami będzie? Jeden wiozę od starosty wałeckiego do Króla Jegomości, drugi do księcia, a trzeci właśnie od pana Skrzetuskiego, takoż do księcia z prośbą o permisyę.

— Permisyę my mu wieziemy.

— Ba, ale jakże mnie listów nie odwieźć?

— Musisz waćpan jechać do Krakowa, nie może być inaczej... Zresztą powiem szczerze: radbym w onej wyprawie po kniaziównę mieć takie pięście, jako są waścine za plecami; ale w czem innem toś się waść na nic nie zdał. Tam trzeba będzie symulować, a najpewniej przebrać się w kozackie świty, chłopów udawać... a waść tak w oczy leziesz swoim wzrostem, że każdyby się zaraz pytał: co to za drągal? zkąd się takowy kozak wziął?... Prócz tego waćpan i mowy ich wybornie nie umiesz. Nie, nie! jedź waść do Krakowa, a my sami damy sobie jakoś radę.

— Pewno, że tak musi być — odpowiedział pan Podbipięta. — Niechże wam Bóg miłosierny błogosławi i pomoże.... A czy wiesz, gdzie ona ukryta?

— Bohun nie chciał powiedzieć. Wiemy jeno to, com ja podsłuchał, gdy mnie to Bohun w chlewie więził, ale to dosyć.

— Jakże wy ją znajdziecie?

— Moja głowa, moja głowa — rzekł Zagłoba. — Bywałem ja w trudniejszych terminach. Teraz rzecz tylko w tem, byśmy do Skrzetuskiego najprędzej się dostali.

— Pytajcie się w Zamościu. Pan Weyher musi wiedzieć, bo on z nim koresponduje, i jeńców mu pan Skrzetuski odsyła. Niech was Bóg błogosławi.

— I waćpana również — rzekł Zagłoba. — Jak będziesz w Krakowie u księcia, pokłoń się od nas panu Charłampowi.

— Kto to taki?

— To jeden Litwin, nadzwyczajnej gładkości, za którym wszystkie panny z fraucymeru księżnej głowy potraciły.

Pan Longinus zadrżał.

— Dobrodzieju mój, chyba kpiny?

— Bądź waćpan zdrów. Okrutnie tu liche piwsko w tej Końskowoli — zakończył pan Zagłoba, mrugając na Wołodyjowskiego.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

narzędzi, tak, że można już było zająć i pomieścić 16 uczni w oddziale snycerskim, 3 w oddziale stolarskim, a nadto były dwa warstaty tokarskie. W tym roku szkolnym uczono w szkole przeważnie tylko snycerstwa, a stolarstwa i tokarstwa tylko o tyle, o ile, jako rzemiosła pomocnicze do robót snycerskich, potrzebnemi się okazały. Co do sposobu udzielania nauki, zachowywano regułę, aby każdy początkowy uczeń uczył się w pierwszem półroczu tylko rysować i modelować, w drugiem dopiero zaczynał robotę w warstacie, poświęcając jednak zawsze, o ile możności, dwie do trzech godzin dziennie nauce rysunków i modelowaniu.

W trzecim roku szkolnym (1880—81) wzmocniony został personal nauczycielski dwiema fachowemi siłami, a mianowicie przybył nauczyciel rzeźbiarstwa i przodownik dla robót stolarskich. Rozszerzenie planu nauki nastąpiło jednak dopiero w kwietniu 1881 r., gdyż w tym czasie oprócz dotychczasowego warstatu snycerskiego, urządzić można było warstat stolarski, połączony z tokarskim. Nauka teoretyczna ograniczyła się do nauki rysunków wolno-ręcznych, geometrycznych, rysunków fachowych i modelowania. Zakład posiadał w tym roku już ośmnaście warstatów snycerskich, ośm warstatów stolarskich i cztéry tokarskich. Uczniów razem było 29-ciu, o ośmiu więcej, aniżeli przed rokiem. W czwartym roku szkolnym (1881—82) przybył pomocnik nauczycielski do robót tokarskich w osobie Michała Króla, b. ucznia tej szkoły, miejscowego górala, który w Muzeum technologicznem w Wiedniu ukończył naukę. Ilość warstatów w tym roku nie zwiększyła się, a uczniów było już 35. W piątym roku szkolnym (1882—3) szkoła ta była już zupełnie zorganizowaną, posiadała trzy działy fachowe wyrobów drzewnych, a mianowicie: dział snycerski, stolarski i tokarski, całkowicie urządzone i w potrzebne narzędzia zaopatrzone. Każdy z tych działów miał również swego fachowego nauczyciela, pomocnika lub przodownika. Liczba uczniów wzrosła na 42.

Zakład pomieszczony był pierwotnie w budynku, wynajętym od właściciela hut żelaznych, bar. Eichborna, a od miejscowości Zakopane odległy przeszło o 4 kilometry. Był-to jedyny budynek, w którym na razie szkołę pomieścić było można.

Pomieszczenie to stawało się jednak w miarę wzrostu i rozwoju szkoły co raz mniej wystarczające. Obecnie szkoła pomieszczona jest w nowym, osobno na ten cel wybudowanym budynku, obszernym i zupełnie celowi temu odpowiednim, który Towarzystwo tatrzańskie wybudowało przy pomocy Wydziału krajowego i Ministerstwa oświaty, otrzymawszy od obydwu tych władz subwencyę po 3000 złr. Gmina przyczyniła się datkiem 300 złr.

Plan nauki na r. szk. 1883/4 został znacznie rozszerzony. Również powiększone zostało grono nauczycieli. Oprócz kierownika p. Neuzila uczą: Józef Galleth rzeźby figuralnej, W. Langie rysunków, Antoni Seletzki stolarstwa, Michał Król tokarstwa, Antoni Swiech snycerstwa, i miejscowy nauczyciel Wincenty Regian uczy czytać, pisać i rachować.

Podług miejscowości, zkąd uczniowie pochodzą, wypada, że do szkoły uczęszczało: 22 z Zakopanego, 4 z Poroniny, po 2 z Szczawnicy, Growkowa i Krakowa; po 1 z Ostrowska, Ratułowa, Nowego Targu, Maniowy, Łowczy, Małej, Suchodół, Kozowy, Tropia, Wieliczki i Delatyna. Jeden uczeń pochodził z Norymbergii w Bawaryi. Podług wieku najstarszy uczeń liczył 27 lat, najmłodszy lat 13; na wiek zaś od 18 do 13-tu przypada 36-ciu uczniów, z 42 do szkoły zapisanych.

Wartość środków naukowych i przyrządów warstatowych, — przedstawia się w końcu roku szkolnego 1882/83 jak następuje: Środki naukowe 1200 złr., urządzenie warstatowe 1850 złr., urządzenie szkolne 300 złr. Ministerstwo udzieliło w ostatnim roku szkolnym na wydatki kancelaryjne i na zakupienie materyałów 167 złr., a Wydział krajowy zapomogę w kwocie 300 złr., — z której pokryto koszta urządzenia szkoły. Za przedmioty wykonane w szkole, które prawie wszystkie sprzedano, uzyskano przeszło 2000 złr., z czego przeważną część przeszło 1200 złr., po odtrąceniu kosztów materyału i małego procentu, na rzecz szkoły, wypłacono uczniom tytułem zarobku. Wszystkie roboty odznaczają się wielce starannem i sumiennem wypracowaniem. Z małym wyjątkiem robią uczniowie w szkole przedmioty drobne jak: nożyki do rozcinania papieru, łyżki i widelce, kasetki małe, cukierniczki i t. p. Wszystkie te przedmioty ozdobione są rzeźbą, — przedstawiającą, albo gałązkę szaratki, albo popiersie lub figurkę górala, lub góralki, wielce charakterystycznie i wiernie przedstawione. Nadto uczniowie rzeźbią w szkole drobne figurki, siedzących lub stojących górali. Wyjątkowo wykonywano w szkole i przedmioty większe, jak n. p. żyrandol na 32 świec do sali kasynowej w Zakopanem, — większą figurę Chrystusa do kościoła w Poroninie, mniejszą grupę figur przedstawiającą chrzest Chrystusa, również dla kościoła w Poroninie, wreszcie meble na zamówienie.

Jakkolwiek wyżej wymienione przedmioty drobne z powodu, że są ładnie i bardzo starannie wykonane, znachodzą pokup, to jednak obawiać się należy, że motywa używane do ozdób i formy przedmiotów samych, z powodu ciągłego powtarzania się z czasem spowszechnieją, i nie znajdą należytego odbytu. Życzyćby więc należało, żeby kierownictwo szkoły, zatrzymując wprawdzie dotychczasowe motywa, jako wybitne znamię szkoły snycerskiej w Zakopanem, wprowadzało od czasu do czasu nowe motywa do ozdób, jak również i nowe przedmioty ozdobne. Już obecnie jest 15 rzeźbiarzy, którzy ukończywszy szkołę snycerską, pracują w domu przeważnie w Zakopanem, z czasem więc napływ tych drobnostek rzeźbionych będzie tak znaczny, że nie znajdzie pokupu i tem samem nie przysporzy zarobku właśnie tym, — którzy nauczywszy się snycerstwa, zarobku potrzebują.

W szkole stolarskiej mebli dotychczas stosunkowo wykonano jeszcze mało. Byłoby do życzenia, aby kierownictwo szkoły zwróciło uwagę swoją na meble proste, odznaczające się pięknym rysunkiem, starannem wykonaniem i ozdobione albo wyrzynaniem tylko, albo płaskorzeźbą ornamentalną, a nawet w pewnych wypadkach skromnie użytą ozdobą figuralną. Rodzaj mebli, — znany szczególniej w południowych Niemczech i Szwajcaryi pod ogólnem mianem mebli chłopskich, zasługuje najwięcej na zalecenie. Meble tego rodzaju, jako niezbyt drogie a przytem ładne, znalazłyby pokup nietylko u ludzi bogatych, ale także u klasy średnio-zamożnej, więc miałyby szerokie pole odbytu. Wyrób takich mebli rozszerzyłby się pod wpływem szkoły w górskich okolicach, i wkrótce widzielibyśmy pewnie umeblowania tego rodzaju skromne a piękne w sąsiednich miejscach kąpielowych, w domkach szlacheckich i mieszkaniach ludzi średnio-zamożnych.

Podobno rząd powziął w ostatnich czasach także myśl rozszerzenia szkoły wyrobów drewnianych w Zakopanem i chce powiększyć ją przez zaprowadzenie warsztatu robót ciesielskich, kołodziejskich i bednarskich. Ważnąby było rzeczą dla kraju, gdyby na nauczycieli tych zawodowych warsztatów przysposobić można krajowców. Ciesielstwo w okolicach górskich bogatych w drzewo, należycie prowadzone i wykonywane, przysporzyłoby ludności znacznego zarobku a nadto nadaćby mogło budynkom drewnianym pewny charakter artystyczny i znamię piękna, których własności domy drewniane dziś w okolicach tych budowane nie posiadają.

Budynki drewniane, jakie widzieć można w Szwajcaryi, budynki tego rodzaju stawiane w Szwecyi, odszczególniają się nietylko znakomitem wykonaniem, czystą i wzorową ciesiołką, ale są również piękne tak pod względem form i proporcyj architektonicznych jak i ozdób wyrzynanych i rzeźbionych. Do jakiego stopnia doskonałości doprowadzić można wyroby ciesielskie, świadczyły najdobitniej budynki na tegorocznej wystawie przemysłowej w Zurychu. Wszystkie budynki wystawowe były tam wyłącznie z drzewa wykonane, a między temi odznaczały się ślicznem wykończeniem, pawilony mniejsze wystawców, jak również budynki administracyjne zarządu wystawy.

Byłoby wielce do życzenia, gdyby przynajmniej dwaj technicy, z zawodu budowniczy, wysłani zostali na rok, lub najwięcej na dwa lata do Szwajcaryi i do Szwecyi w tym ściśle określonym celu, ażeby przyswoili sobie sposób budowania z drzewa, używany w tamtych krajach. Technicy ci wróciwszy do kraju i objąwszy miejsce nauczycieli w Zakopanem, mogliby wznowić ciesielstwo u nas, dawniej wysoko rozwinięte, jak świadczą o tem stare, śliczne cerkwie drewniane, zachowane dotychczas w okolicach górskich i podgórskich. — Świadczą o tem mianowicie śliczna cerkiew śgo Jerzego w Drohobyczu, stara cerkiew drewniana w Orowie, w dawnym obwodzie samborskim i stara cerkiew w Żurawnie, oraz kilka innych cerkwi, zachowanych na Pokuciu, wreszcie sławny drewniany kościółek na górze św. Marcina koło Tarnowa. Świadczą o tem również kronikarskie opisy naszych dawnych domów mieszkalnych z modrzewia.

Szwajcarya jest znaną również z pięknych, praktycznych i nadzwyczaj starannie wykonanych naczyń drewnianych, używanych w gospodarstwie wogóle, w szczególności zaś w gospodarstwie mlecznem. Zadaniem techników tych byłoby również przyswoić sobie sposób wykonywania tych naczyń, ażeby wyrób podobnych w Zakopanem zaprowadzić można.

Szkoła wyrobów z drzewa w Zakopanem już teraz zajmuje bardzo poważne stanowisko. Rozwija się bowiem stale i prawidłowo, a już obecnie widocznym jest zbawienny wpływ tej instytucyi na rozwój i podniesienie przemysłu snycerskiego w tej okolicy.

Należy się wdzięczność z tego tytułu ministerstwu oświaty za staranie i opiekę, jakiemi szkołę otacza, niemniej szczere uznanie całemu gronu nauczycielskiemu, przedewszystkiem zaś kierownikowi tej szkoły p. Neuzilowi za sumienną pracę i staranie, ażeby szkoła ta pod każdym względem była dobrą i wzorową.

Szkoła w Zakopanem jest należycie udotowaną w warsztaty i narzędzia, jest więc nadzieja, że będzie miała wkrótce i małe maszyny pomocnicze. Środków naukowych nie ma wprawdzie tyle, ile potrzebowaćby mogła, jednak i te na razie wystarczają. W jednym tylko kierunku jest wielki niedostatek, brak bowiem zapasów materyału drzewnego. Brak ten czuć się daje w każdym z trzech warsztatów zawodowych, a usunąć się na razie nie da, bo dotacya, na ten cel przez rząd szkole wyznaczona, jest tak szczupłą, że o nabyciu większych zapasów dobrego drzewa mowy być nie może. Rozwój zaś szkoły bez zasobów drzewa suchego jest prawie niemożliwy.

Dostarczenie funduszu potrzebnego na zakupienie materyału drzewnego i wysłanie dwóch techników do Szwajcaryi i Szwecyi w celach powyżej wskazanych, przedstawia memoryał p. Wierzbickiego jako dwa najpilniejsze zadania, które Wydział krajowy spełnićby musiał, chcąc nadać szkole szerszy zakres i podnieść jej wpływ na dobrobyt miejscowej ludności.

Z Podhajec otrzymujemy protokolarne sprawozdanie z posiedzenia Rady powiatowej, na którem uchwalono subwencyę dla internatu ruskiego OO. Zmartwychwstańców we Lwowie. W uzupełnieniu korespondencyi z Podhajec, którą o tej uchwale podaliśmy — ze względu na pocieszający objaw zmiany w usposobieniu duchowieństwa unickiego, przytaczamy z tego sprawozdania następujące szczegóły. Przy rozprawie nad zasiłkiem dla Internatu ruskiego OO. Zmartwychwstańców, przemówił X. Józef Dudykiewicz gr. kat. proboszcz podhajecki i oświadczył: „że on za rzeczoną pozycyą, jakkolwiek przeciw uchwaleniu tejże dwukrotnie występował — dzisiaj dlatego będzie głosował, ponieważ nietylko sam się przekonał, ale również dowiedział się od swych kolegów księży ruskich, dzieci swe w rzeczonym Internacie umieszczających, że jestto instytucya dla dobra kraju nader potrzebna i korzystna.“

Wspominając o wielkich zasługach OO. Zmartwychwstańców około unii w Bułgaryi, oświadczył dalej, że Internat ruski przez OO. Zmartwychwstańców kierowany, odpowiada w zupełności jego przekonaniom tak na polu religijnem, jakoteż narodowem. Zaznaczywszy w końcu, że w sprawie Internatu ruskiego umieścił w bieżącym roku artykuł w czasopiśmie ruskiem kościelnem, w *Syonie*, oświadczył, że z przekonania najlepszego głosować będzie w myśl wniosku Wydziału za rzeczoną pozycyą.

Ziemie Polskie.

Wspomnieliśmy już w przeglądzie, że w czasie rozpraw nad budżetem ministeryum spraw wewnętrznych, poseł Wierzbiński użalał się na to, że urzędnicy stanu cywilnego przekręcają nazwiska polskie, piszą je ortografią niemiecką, tłumaczą nawet, o ile się to tylko da uczynić, nazwy polskie na niemieckie. (Zapisują np. Kwieciszewskiego *Quietschtschiitschefsky*, a Bogumiła Białeckiego *Gottlieb Weiss.*) Nauczycielom zaś przykazuje regencya, aby baczyli na to, żeby się dzieci przyzwyczaiły do podpisywania swego imienia i nazwiska tak, jak je w aktach stanu cywilnego zapisano.

Po przemówieniu p. Wierzbińskiego, zabrał głos poseł babimostski, prezes regencyi bydgoskiej, Tiedemann i „przypominając Polakom przykazanie: Nie czyń tego drugiemu, czego nie chcesz aby tobie czyniono,“ utrzymywał, że Polacy takim samym sposobem polonizowali dotąd Niemców, i zaczepił posłów pp. Szumana i Kantaka, utrzymując, że przodkowie ich pisali się *Schuhmann* i *Kanthack*.

Na to powstał poseł Szuman i rzekł między innemi: „Mogę zapewnić szanownego posła, że nazwisko moje rodzinne pisze się dawniej Szuman, niż sięga jego dyplom szlachecki.“ (Tiedemann przesiedlił się po zdobyciu Schlezwigu z Danii do Niemiec i otrzymał tu za okazane przywiązanie do rządu nowej swej ojczyzny dyplom szlachecki). „Czy ja moje nazwisko piszę zpolska, lub z niemiecka, to urzędnika stanu cywilnego wcale nie obchodzi. Urzędnik stanu cywilnego musi zapisać nazwisko tak, jak ono historycznie i tradycyjnie powstało. Do tego odnosiły się wywody mego przyjaciela i ziomka p. Wierzbińskiego. Mamy prawo do tego i żądamy, aby nazwiska nasze w książkach urzędowych zapisywane bywały tak, jak się tradycyjnie ukształtowały.“

Poseł Kantak podnosi najpierw okoliczność, że p. Tiedemann, będąc urzędnikiem Księstwa Poznańskiego, korzysta z każdej sposobności, aby napaść na Polaków. Zdaje się, jakoby chciał stawić namacalny dowód Izbie, jak ci panowie postępują w Księstwie, pod ich zarząd oddanem. Pana Tiedemanna przechodzą zaraz ciarki na samo wspomnienie o prawach i żądaniach polskich. Naciągają też ci panowie każdą rzecz na stronę dążności politycznych, tu jednak chodzi — abstrahując już od tego, że każdy uważać to musi za punkt honoru, aby nazwisko jego tak pisano, jak ono się pisze w rzeczy samej i jak on chce, aby je pisano — głównie o uchylenie możliwych następstw cywilno-prawnych, szczególnie spadkowych.

P. Tiedemann powiada: Nie czyń drugiemu, czego nie chcesz, aby tobie czyniono. Jest to piękna zasada chrześciańska. My też nigdy p. Tiedemanna nie będziemy pisali Tydeman; niech się zawsze pisze Tiedemann *nach Herzenlust*, ale niech też pilnuje z obowiązku swego urzędowego, aby naszych nazwisk nie przekręcano.

P. Tiedemann twierdził, że moi przodkowie pisali się Kanthack. Pytam się go, jakie dowody może na to przytoczyć?

Tiedemann: Przecież ich przy sobie nie mogę nosić na wszelki przypadek, ale się mogę o to z p. Kantakiem porozumieć prywatnie.

Kantak: Co p. Tiedemann tu twierdzi, to tu także udowodnić powinien.

Jeśli dowodów przy sobie niema, to może je sprowadzić na czas trzeciego czytania budżetu. A żądać ich będę, żeby się Izba przekonała o prawdziwości twierdzeń urzędników z księstwa poznańskiego.

Wyższy radca rejencyjny poseł Hahn przyznaje, że urzędnicy cywilni mogą skutkiem nieznajomości języka popełniać błędy, ale regencya prostuje je, ile możności.

Kantak: To, co poseł Hahn powiedział, jest jednym dowodem więcej na to, jak potrzebną jest nauka języka polskiego w szkołach ks. Poznańskiego. Bez tej znajomości urzędnicy nie mogą odbywać należycie swych czynności.

Poseł Windthorst stwierdza to samo, gani, że deputowani niemieccy księstwa poznańskiego wytaczają przy każdej sposobności kwestyę polsko-niemieckiej polityki. Stwierdza następnie, że Izba z przebiegu tej dyskusyi musiała powziąć przekonanie, niż sprawa rejestrów stanu cywilnego jest jakoś nieosobliwą i już w następnym pokoleniu powstać mogą wielkie trudności. Oddajmy więc napowrót duchowieństwu całą sprawę tyczącą się stosunków stanu cywilnego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 grudnia.

Ciągnienie losów. D. 2go stycznia 1884 r. o godzinie 9ej przed południem odbędzie się w sali radnej 28 ciągnienie losów pożyczki premiowej miasta Krakowa, wobec delegatów Rady miasta i dwóch notaryuszów.

— **Kapituła krakowska.** Nie podnosiliśmy sprawy (jakkolwiek nam dobrze znanej), toczącej się w Kapitule pomiędzy kanonikami, tak zwanymi gremialnymi, a akademickimi, albowiem sprawa to czysto domowa, a tego rodzaju sprawy winny być załatwiane *intra muros*. Skoro atoli w Nr. 288 *Nowa Reforma* w artykule „wygrana sprawa“ rzecz tę poruszyła, pospieszamy w rzeczywistym świetle ją przedstawić. Kapituła tutejsza, która od czasu rozbioru kraju razem z dyecezyą, może z wszystkich dyecezyj najsmutniejszę przechodziła koleje, miała według ostatniej Bulli Piusa IX z r. 1859 postanowionych czterech prałatów, ośmiu kanoników biskupiej nominacyi i czterech akademickich. Wszystkie te kanonie miały swoje prebendy. Kanonicy akademiccy mieli od dawna prawo zasiadania w stallach kanonickich, ale co do porządku nabożeństwa i ztąd wynikających udziałów, zdawało się kanonikom gremialnym, że ponieważ profesura nie pozwala poświęcać się wyłącznie służbie katedralnej, przeto nie mogą mieć również i udziałów, ztąd wypływających. Innego zdania byli kanonicy akademiccy i wspólnie tę sprawę przedłożono kongregacyi rzymskiej, aby wytłumaczyła znaczenie bulli powyższej. Nie było zatem apelacyi żadnej, gdyż nie było żadnego wyroku wydanego. Sprawa toczyła się w zwykłej formie procesu wyjaśniającego. Mylnie podaje *Nowa Reforma*, że czterech głównych profesorów Wydziału teologicznego zostawało kanonikami katedralnymi, gdyż tym sposobem nominacya na profesora, byłaby nominacyą na kanonika. Tymczasem Uniwersytet cały ma prawo prezentować Biskupowi kandydata na kanonika z kapłanów jakiegobądź Wydziału, i trudnoby było oznaczyć, którego profesora uznawać za głównego, gdyż gdybyśmy wzięli za podstawę przedmioty, za główne tylko uchodzićby mogły Dogmatyka i Teologia moralna, a są wszechnice, na których np. pastoralnej zupełnie nie wykładają. Mylnie podaje *Reforma*, że przez niechęć biskupów i kapituły katedralnej, nadwerężone były prawa profesorów Uniw., gdyż właśnie Uniwersytet ma zawdzięczać biskupom prawo nadawania kanonij członkom swoim,“ a w ostatnich czasach przez lat cztérdzieści blisko nie widzieliśmy biskupa, — więc nie miał kto niechęci okazywać. Mamy nawet przykłady jeszcze żyjące, że władza dyecezyalna posuwała kanoników akademickich na prałatury. Dziwnem jest, — że teraz w czasach tak zwanej wolności, każde przeciwne zdanie wypowiedziane przypisują niechęci, lub nienawiści, a najczęściej, iż to czynią ci, którzy się sami nominują na obrońców wolności. Obiedwie strony winny były zdania swoje przedstawić kongregacyi, ale ztąd nie wynika, aby jednej lub drugiej przypisywać jakąś niechęć. Może i to kto nazwać niechęcią, że kurya biskupia (czyli Konsystorz) która reprezentuje władzę dyecezyalną, a nie może jej za jedno brać z Kapitułą (bo kapituły to zgromadzenia przy katedrach, a nie władzy), wysłała do Rzymu zapytanie, czy może Biskup i Uniwersytet mianować kanoników na kanonije, które wskutek sekwestru rosyjskiego straciły swoje prebendy, a takich biskupich kanonij jest cztéry, zaś dwie Uniwersyteckich. Na tę decyzyę władza dyecezyalna oczekuje.

— **Organizacya Stowarzyszeń rzemieślniczych i przemysłowych.** Zgromadzeni wczoraj w Wydziale IIIcim Magistratu szmuklerze, czapnicy, wyrabiający torby i kuferki skórzane, zawiązali się w cech, wybierając starszym p. Michała Fränkla, zastępcą zaś starszego Mojżesza Käuflera. Do Wydziału weszli: pp. Jakób Wiener, Juda Liebler i Markus Feivel Grätzer. Zastępcami wybrani: Markus Tiegner, Izak Bekman i Schaja Taschner; delegatami na zgromadzenie czeladzi: Leib Weissmann i Salomon Käufler. Jestto cech złożony wyłącznie z samych Izraelitów i liczy 23 członków.

W niedzielę rano (o godzinie 10) odbędzie się zgromadzenie krawców w Sali Rady miejskiej.

— **Koncert telefoniczny.** Pan Protaszewicz, elektro-technik z Warszawy, który na Wystawie elektrycznej w Wiedniu dał się poznać mikro-telefonem, przenoszącym głos do zamkniętej przestrzeni w znacznej odległości, urządził wczoraj wieczorem próbę swego pomysłu w sali Hotelu Saskiego. Sala połączona była drutami telefonicznemi z strażnicą pożarną, gdzie pojedynczy członkowie orkiestry miejskiej wokalne i intrumentalne wykonywali produkcye. Po krótkim wykładzie p. Protaszewicza o szczegółach przyrządu, według systemu jego i p. Walli, odezwał się najprzód śpiew, a następnie muzyka na skrzypcach, trąbce, harmonijce ustnej i flecie, co wszystko słyszane było dokładnie przez zgromadzoną w sali publiczność. Najlepiej wydała się gra na flecie, a odegrany na niej ochoczy czardasz i „Jeszcze Polska nie zginęła“ robiły wrażenie, jak gdyby muzyka grała w tej samej sali. Głos śpiewu wychodził nieco chrapliwie z brzmieniem nosowem; skrzypce i trąbka niezbyt czyste wydawały tony; nie było to jednak winą przyrządu, który niewątpliwie zapewnioną ma przyszłość, lecz niedostatecznej wprawy wykonawców.

— **W składzie Komitetu balowego**, który podaliśmy wczoraj, pominięty został przez pomyłkę Dr Lud. Zieleniewski, który równie jak w minionym karnawale, jest bardzo czynnym członkiem tego Komitetu.

— **Włodzimierz hr. Baworowski**, właściciel dóbr Strusowa, kawaler orderu żelaznej korony, b. poseł na sejm i do Rady państwa i b. prezes Rady powiatowej Trębowelskiej, zakończył życie d. 18 b. m.

— **Malarze austryaccy** pp. Makart i Angeli otrzymali z powodu wystawy obrazów (*Salon triennal*) francuskie ordery. Pierwszy został oficerem, drugi kawalerem legii honorowej.

— **Wiedeń** 18 grudnia. Bal polski w Wiedniu odbędzie się pod protektoratem arcyksięcia Karola Ludwika w d. 5 lutego 1884 r. w salach Towarzystwa muzycznego. Z czystego dochodu przeznaczoną jest 1/3 część na „*Kaiser Franz Josef-Kinderasyl*,“ reszta zaś na polskie stowarzyszenia „Ognisko,“ „Zgoda“ i „Przytulisko.“ Komitet balu zaprosił hr. Ludwika Wodzickiego na prezesa, a p. Stanisława Kluckiego, posła do Rady państwa, na wiceprezesa, oraz wybrał p. Tadeusza Sławikowskiego na skarbnika, p. Witolda Hausnera na sekretarza, a p. Tadeusza Skrzyszowskiego na zastępcę sekretarza.

— **Monachium** 12 grudnia. Towarzystwo emigracyjne pracujących Polaków w Monachium obchodziło uroczyście 53-letnią rocznicę powstania listopadowego. Istniejące tu drugie towarzystwo polskie, Towarzystwo „Zgoda“ święciło tę rocznicę d. 29 listopada, Towarzystwo zaś Emigracyjne odłożyło takowe na sobotę d. 1go grudnia, a to z powodu, ażeby przebywający tu Polacy mogli wziąć udział w jednem i drugiem zebraniu. Pracujący w Monachium wychodźcy z 63 roku, zgromadzili się wszyscy, jak również przybyli tu z kraju, dla kształcenia się w rozmaitych zawodach, młodzi ziomkowie nasi. Prezydujący p. Białowąs wymownemi i serdecznemi słowy powitał zgromadzonych rodaków, a skreślając całą ważność tego dnia, wezwał do łączenia się, do miłości braterskiej, do zgody. Przemówił następnie przejeżdżający przez Monachium, przybyły z Paryża, p. Lutyński, którego gorące a wymowne słowa mieliśmy sposobność słyszeć już d. 29 listopada w Towarzystwie „Zgoda.“. Składając należny hołd dzielnym ojcom naszym, skreślił cały obraz walk narodu naszego o odzyskanie niepodległości, wszystkie tak wielkie poświęcenia i heroiczne czyny, malując całą potęgę ducha, całą wzniosłość świętego uczucia miłości Ojczyzny, jakie piersi polskie ożywia. P. Kropielnicki odśpiewał z wielkiem uczuciem parę z naszych rzewnych ukraińskich piosnek; kilku z zacnej naszej młodzieży deklamowało ustępy z utworów wielkich poetów naszych, p. Lutyński wygłosił własny swój do okoliczności zastosowany wiersz, poczem odśpiewano chórem hymn „Boże coś Polskę“ i narodową naszą pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła.“ O pierwszej po północy rozeszło się zebrane bratnie grono, pożegnane serdecznemi słowami p. Chadzyńskiego i p. Białowąsa, który dziękując wszystkim za tak szczere i gorące wzięcie udziału w obchodzie, zakończył życzeniem, abyśmy jak najprędzej na wolnej ziemi naszej mogli obchodzić wielkie nasze uroczystości narodowe.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jędrzeja Miśkiewicza za oszustwo; Józefa Markiewicza i Jana Michalskiego, za kradzież rzeczy; za pijaństwo 4 osoby.

Agnieszka Zapałowiczowa, stróżka domu pod N. 1 przy ulicy Starowiślnej, przytrzymała Walentego Zielińskiego i Jarocza na kradzieży jej sukien; p. St. Statowski, podmajstrzy murarski, z Grzegórzek, Karolinę Łachmanową, gdy chowała tamże pod parkanem skradzioną materyę na dwie suknie damskie.

Repertoar teatralny.

W sobotę 22go: *Świat nudów*, komedya w 3 aktach, Paillerona.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach** otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— **Muzeum Techniczno-przemysłowe** w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 30 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Groby królewskie**, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce). Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— **Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego** (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— D. 19go grudnia pogoda, wieczorem i w nocy śnieg; term. od —4·0 spadł na —7·5 C. Barometr opadł; o godzinie 7ej rano d. 20go stan jego był 734·8 millim, term. —2·6 C.— Wiatr północno-zachodni.

— W piątek d. 20go grudnia: *Suchedn.*; Ś. Tomasza ap.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Panna Janothówna, która we wtorek rano wyjechała do Warszawy, aby święta przepędzić u rodziny, jak się dowiadujemy, powróci po Nowym roku do Krakowa, gdzie w przejeździe do Niemiec, da się słyszeć jeszcze raz w swoim własnym koncercie, urządzonym na korzyść krak. Towarzystwa Dobroczynności, d. 4go stycznia. Pospieszamy podzielić się z lubownikami muzyki tą miłą wiadomością.

Echo muzyczne i teatralne Nr. 11 zawiera: Od Redakcyi; O teatrze warszawskim, przez B. Zawadzkiego; Przodownikom, wiersz przez El-y; Jan Królikowski, przez Kaszewskiego; Aktor, wiersz Szymanowskiego; Z kartek aktora, przez J. Królikowskiego; Lakme, przez Jana Kleczyńskiego; Pierwsze fiasko, przez Blizińskiego; Słowa artystów (Salvini-Żółkowski); Kronika teatrów; Feileton; Ryciny.

Osvěta, miesięcznik czeski, wychodzący w Pradze, rozpoczyna w ostatnim zeszycie (Nr 1 na rok 1884) druk obszerniejszej biografii Franciszka Smolki.

Po sejmie. Pod tym tytułem wyszła we Lwowie zajmująca broszura, napisana przez Dra Stanisława Starzyńskiego, docenta uniwersytetu lwowskiego.

Kalendarz katolicki na rok 1884, wydawany nakładem księgarni katolickiej Dra Wład. Miłkowskiego, opuścił prasę i zawiera oprócz części kalendarzowej, opatrzonej dokładnemi wiadomościami o nabożeństwach w kościołach krakowskich, i części informacyjnej, szereg artykułów literackich, przeważnie religijnej treści. Kalendarz jest ozdobiony kilku rycinami, pomiędzy któremi znajdują się portrety nowomianowanych biskupów polskich. Nadto wklejony jest do kalendarza bardzo praktyczny papier czarny pergaminowy, z którego notatki kredowe łatwo się zmywają.

Przeglądu literacko-artystycznego wyszedł numer (podwójny) 22 i 23. Zawiera on: „Piosnki białoruskie“ Józefa Kuczyńskiego. „Dwie wizyty Jego Excelencyi,“ nowella przez M. Bałuckiego. — Ludwika Kozłowskiego trzy piosnki z Berangera: „Co za honor, co za cześć,“ „Do moich sąsiadów,“ i „Wiosna i jesień.“ „Klasycyzm i romantyzm“ przez S. M. (c. d.) „Przyszedł Węgier,“ nowella M. Wołowskiego. Dokończenie sprawozdania z obrad zjazdu literatów i artystów polskich. „Ruch muzyczny“ przez Siebera. „Z teatru“ przez A. Z. — „Echa muzyczne z Wiednia“ przez Siebera. Drobne wiadomości literackie i artystyczne. Odcinek: kronika przez K. B. Do tego numeru dołączono trzy ładne rysunki: „Z Albumu“ A. Piotrowskiego, „Gracze“ S. Kiernickiego i „Z Wystawy Starożytności,“ drzeworyt.

Dr Ludwik Gumplowicz, prof. uniwersytetu w Gracu, napisał dzieło p. t. *Der Rassenkampf. Sociologische Untersuchung*, która wyszła w Inspruku.

Georges Ohnet. Nareszcie zabłysło szczęście teatrowi paryskiemu. W „Gymnase“ wśród nieustających oklasków przedstawiono 5-aktową sztukę utalentowanego pisarza, G. Ohneta, autora znanej u nas komedyi *Sergiusz Panin*. Nowy jego dramat *Le maître de Forges* odznacza się wielką potęgą dramatyczną i zdrową, uczciwą tendencyą, odbijającą korzystnie od ostatnich produkcyj scenicznych.

Pot-Bouille, powieść Zoli, została przerobiona na dramat, który w paryskim „Ambigu“ został odegrany. Sztuka miała powodzenie, która zawdzięcza w pierwszym rzędzie doskonałemu przedstawieniu i wystawie realistycznej do najwyższego stopnia.

Sylwan, organ galicyjskiego towarzystwa leśnego, zawiera w zeszycie za miesiąc grudzień: Dział przyrodniczo-leśny. Studya historyczne z życia lasu, przez Emila Hołowkiewicza. — Część druga (dok.). Dział gospodarczo-leśny. Prace w zakresie oszacowania masy drzewostanów i urządzenia lasu, dokonane w kraj. szkole leśnictwa we Lwowie, przez Henryka Strzeleckiego. — Notatki robót na grudzień. Dział ogólnych kwestyj lasowych. XXXV Walne zgromadzenie Czeskiego Towarzystwa leśnego, przez Antoniego Goralczyka. Stopień zalesienia Galicyi, przez Andrzeja Broniewskiego. Orzeczenie Najw. Trybunału Administracyjnego w sprawie przedłożenia planu gospodarczego. — Relacya z poufnego zebrania leśników. Ruch literatury leśnej. Łowca, kalendarz myśliwski.— Zapowiedź rozprawy: O geograficznem rozsiedleniu się świerka. — Kronika leśna. — Sprawy towarzystwa. Drugie walne zgromadzenie galic. Towarzystwa leśnego w Krakowie przez A. N.

Loterya gospodarska.

Osoby urządzające Loteryą, która **odbędzie się d. 23 b. m. (w niedzielę) o godzinie 2 po południu w ujeżdżalni wojskowej** — nie mogą udawać się osobiście do ofiarności wszystkich z prośbą o datki, mają one jednak nadzieję, że niepomyślne warunki tegorocznej zimy przemówią dostatecznie na korzyść tego przedsięwzięcia, i proszą łaskawych ofiarodawców, aby raczyli uważać niniejszą odezwę jako uczynioną każdemu zosobna.

Dary przyjmują się u *p. Zofii Wołodkowiczowej ulica Lubicz Nr. 1 w pałacu dawniej hr. Moszyńskich.*

Spis przedmiotów i nazwiska ofiarodawców — poda się do wiadomości jednorazowo.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla weteranów polskich z r. 1831 nadesłano po lit. S. Ł. z Ujścia jezuickiego 2 złr.

Sprawy sądowe.

Zbieg przestępstw.

Skład senatu: przewodniczący p. radca Ebner. Assydenci pp.: Balzar, Dubowski, Schnitzel, protokolant p. Grabowski.

Zastępca prok. p. Münnich.

Obrońca: Doc. Dr Rosenblatt.

Znawcy sąd.: Prof. Blumenstock i Dr Buszek.

Skutkiem kłótni sąsiedzkiej o granice i szkody polne, włościanin w Liszkach, Wojciech Kluska, strzelił dwukrotnie z rewolweru do swego sąsiada kopiącego ziemniaki na jego gruncie. Napadnięty pobiegł po żandarma, a nim ten nadszedł, próbował jeszcze odebrać Klusce pozostawioną na gruncie kopaczkę i koszyk i skutkiem tego otrzymał nadto parę uderzeń w głowę kopaczką. Prokuratorya oskarżyła Kluskę o gwałt publiczny z § 98 lit. a i 99 przez niebezpieczne pogróżki, o usiłowane ciężkie uszkodzenie ciała, przekroczenie przeciw bezpieczeństwu ciała i przekroczenie przeciw patentowi o posiadaniu broni. Zachodzi tu zatem ciekawy jednoczynowy zbieg przestępstw.

W nauce zachodził dawniej spór, czy możliwym jest zbieg przestępstw jednoczynowy. I tak z polskich kryminalistów Budziński twierdzi, że podział zbiegu przestępstw na jedno- i wieloczynowy przeciwnym jest istocie rzeczy: przestępstwo jest czynem; gdzie jest jeden czyn, tam jedno tylko przestępstwo. Większość kryminalistów dzisiejszych przyjmuje zbieg jednoczynowy, bo jeżeli tylko zachodzi wielość zamiarów, to w jednym czynie może się mieścić kilka działań a zatem i przestępstw.

Obrońca. Prześwietny trybunale! Tak z zeznań obwinionego jak i świadków wynika, że oskarżenie rozciągnionem być może tylko w kierunku gwałtu publicznego z § 98 k. k., przekroczenia przeciw bezpieczeństwu ciała z § 412 i z § 32 ces. patentu o posiadaniu broni. Prokuratorya rozciągnęła nadto oskarżenie do usiłowanego ciężkiego uszkodzenia ciała, i gwałtu publicznego przez niebezpieczne pogróżki. Do usiłowania zbrodni, wymaga się już według § 8, aby działanie skierowane było do rzeczywistego wykonania zbrodni. Tymczasem narzędzie przez oskarżonego użyte, t. j. rewolwer 7-milimetrowy wedle zdania przesłuchanego właśnie rusznikarza w odległości 15 kroków szkodliwym już być nie mógł, niezdolność zatem użytego środka dowodzi, że przestępstwo nie mogło być popełnionem, a więc i usiłowanie wykluczyć należy. Jak przedmiotowej istoty czynu nie ma w tym kierunku, tak nie ma i podmiotowej. Oskarżony, były *Führer*, był zdolnym strzelcem, jak twierdzi p. prokurator, byłby niezawodnie trafił, gdy tego pragnął; strzelał tylko dla odstraszenia, nie mierząc, raz po raz, nie gonił wcale uciekającego. Z tego powodu, że oskarżony dwukrotnie strzelił, niepodobna kwalifikować czynu jego pod dwa przepisy prawa. Miała tu miejsce jedność działania i jedno przestępstwo popełnione. Okoliczności towarzyszące nie dowodzą wcale, aby zamiar i istota wymagana do zaistnienia przestępstwa z § 99 miały tutaj miejsce. Rewolwer widziano dawniej u oskarżonego i nic nie przedsiębrano, aby mu go odebrać, widocznie nie obawiano się nieszczęścia; poszkodowany sam udał się na grunt obwinionego jakby prowokując czyn. Dlatego świetny trybunał zechce przyjąć tylko zbrodnię publicznego gwałtu z § 98 lit. a i zbieg dwu przekroczeń.

Trybunał przychylił się do oskarżenia, nie przyjmując jednak usiłowania zbrodni ciężkiego uszkodzenia i skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia i 5 złr. kary, tudzież wynagrodzenie poszkodowanemu w kwocie 18 złr.

Obrońca zastrzegł sobie 3 dni do ewentualnego wniesienia zażalenia nieważności.

Skrytobójstwo.

(Sprawozdanie *Czasu*).

Rzeszów 11 grudnia.

(Ciąg dalszy).

14-go marca jako lekarz zawezwany zostałem do Fröhlichów. Esterę zastałem chorą w łóżku, a Chaja Fröhlich opowiedziała mi całą historyę, jak Laja Sara Messing mleko zakupiła, jak przygotowywała je, że Dawid Schwarz nadszedł, i że następnie rozchorowały się wszystkie. Oczywistych objawów otrucia nie spostrzegłem; nie było ich w czasie mej bytności; zauważyłem tylko zwykłe symptoma rozwijającego się zapalenia płuc. Jednak historya o zatruciu mléka wydała mi się sensacyjną, zażądałem przeto tego mleka. Wyjęto mi je z zamkniętej szafki, ulałem nieco do czystej flaszki i zaniosłem je do apteki. Kazałem je w mojej obecności rozebrać chemicznie. Rozebrano je. Po rozbiorze okazało się, że trucizny żadnej tam niema, tylko nieco sody, wskutek czego mleko nawet zwarzyć się mogło, lecz nigdy nie wywołałoby objawów podobnych u wszystkich czterech osób. Chaji Fröhlichowej nie leczyłem, leczył ją Dr Schneeder z Głogowa, następnie Dr Segel i Niesiołowski z Rzeszowa. Widziałem tylko receptę Schneedera.

Przewodniczący: Proszę powiedzieć mi, którego dnia zaniosłeś pan to mléko do apteki, i kto je rozbierał.

Świadek. Mléko zaniosłem tego samego dnia; rozbierał je prawdopodobnie asystent Stroka.

Obrońca Dr Fechtdegen: Czy w tym czasie były w Głogowie i inne wypadki zapalenia płuc?

Świadek: Zapalenie płuc było w Głogowie prawie epidemicznem; sam miałem w kuracyi 6 osób.

Przysięgły Dr Atlas: Czy nie zauważyłeś pan na ciele Estery lub Chaji wyrzutów skórnych lub pęcherzy, które po zażyciu arszeniku były możliwe?

Świadek: Nie widziałem. Jednak obok początków zapalenia płuc zauważyłem, że Estera miała żołądek zepsuty.

Świadek Ignacy Stroka pod przysięgą zeznaje: O śmierci Estery i Chaji słyszałem; krążyła pogłoska, że rozchorowały się z wypitego mléka. Dr Herzum przyniósł nawet flaszeczkę z tem mlékiem, jednak ja rozbioru nie przeprowadzałem; jestto praca mozolna, kosztowna, zapłaty się nie spodziewałem, zatem analizy, ani nawet badania nie przeprowadzałem. W pogadance tylko z lekarzem Herzumem powiedziałem, że zapewne w mléku tem była soda, i ta sprawiła, że mléko się zwarzyło.

Przewodniczący: P. Herzum powiedział tutaj, że pan przeprowadziłeś przy nim badanie.

Świadek: O ile sobie przypominam, badałem je tylko powierzchownie za pomocą siarczanego amoniaku, lecz z badania podobnego nigdy nie można pewnego powziąść rezultatu.

Prokurator: Pan miałeś powiedzieć stanowczo, że w mléku tem jest soda.

Świadek: Mówiłem tylko, iż jest możliwem, że tam jest soda.

Prokurator: Dlaczegożeś pan nie powiedział wprost p. Herzumowi że pan badać nie będziesz, lecz łudziłeś go pan, że już zbadane; czy pan nie wiesz, że podobne postępowanie utrudnia śledztwo?

Świadek: Do przeprowadzenia podobnej analizy z urzędu obowiązanym nie jestem.

Prokurator: Pan jesteś zobowiązanym; jestto obowiązkiem każdego obywatela.

Świadek: To jest obowiązkiem lekarza miejskiego, ale nie aptekarza.

Poczem przesłuchano świadka Herscha Leiba Messing, brata Sary, służącej u Fröhlichów.

Świadek ten opowiada, że siostra jego zupełnie była zdrową, dopiero po wypiciu owego mléka rozchorowała się mocno. Lekarz zapisał jej lekarstwo i wskutek tego dopiero polepszyło się jej.

Prokur.: Czy opowiadała siostra, że Schwarz mógł wsypać co do tego mleka?

Leib: Mówiła, że Schwarz był w kuchni, że nikogo innego tam nie było, że tylko on mógł wsypać co do mléka.

Przywołano świadka Berischa Münza.

Po zaprzysiężeniu zeznaje, że wypadki w domu Fröhlichów z opowiadania były mu znane. Opowiada zupełnie zgodnie z zeznaniami innych świadków całą historyę choroby Laji, Racy, Estery i Chaji, o śmierci Estery i Chaji.

Oświadcza wyraźnie, że słyszał, jak Chaja Fröhlich w czasie swej choroby mówiła do Estery „to pewnie Dawid Schwarz wsypał truciznę do mléka“.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 złr. 82 cent.); — Żyto za 100 kilo po 15·80 marek (9 złr. 24 cnt.); owies za 100 kilo po 14·20 marek (8 złr. 31 cent.); — rzepak za 100 kilo 29·50 mark. (17 złr. 26 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 18 grudnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 3822, średnio-ciężkiej węgierskiej 2120, ciężkich bagonów 1542; razem 7484.

Galicyjską płacono 30 do 33, 35, 38 złr.; średnio-ciężką węgierską 40 do 43 złr.; ciężkie bagony 43 do 46 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Wykaz dochodów
Galicyjskiej Kolei Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów		Lwów-Brody Podwołoczys.		Razem	
1883	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.
Od 1 do 10go grudnia 1883 r.	238 007	81	57,635	45	296,543	26
Od 1go stycznia do 30go listopada	7,489,722	93	1,751,180	09	9,240,903	02
Razem	7,728,630	74	1,808 815	54	9,537,446	28
1882	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.
Od 1 do 10go grudnia 1882 r.	228,147	49	54,047	28	282,194	77
Od 1go stycznia do 30go listopada	7,566,379	57	2,108,237	64	9,674,617	21
Razem	7,794,527	06	2,162,284	92	9,956,811	98

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

(NADESŁANE.)

Od Redakcyi.
„Echa Muzycznego i Teatralnego“.

Przy rozpoczęciu drugiego kwartału a nowego roku wydawnictwa, zachęceni powodzeniem, **rozszerzamy znacznie dotychczasowe rozmiary pisma**, mianowicie każdy drugi numer, t. j. ten, przy którym niedołączone są nuty, **ukazywać się będzie w objętości półtora arkusza druku.** Znaczne to pomnożenie tekstu pozwoli nam tem snadniej rozwinąć i urozmaicić treść **Echa**, tudzież wywiązać się z przyrzeczeń wyrażonych w prospekcie, z których nie wszystkie dotąd pozwoliły nam urzeczywistnić wedle pragnienia naszego: krótkość czasu i szczupłość miejsca.

W ubiegłym kwartale zdołaliśmy wykonać część tylko naszego obszernego programu. Daliśmy prace: **Asnyka, Bogusławskiego, Chmielowskiego, Gubernatisa, Koźmiana, Kraszewskiego, Kaszewskiego, Karasowskiego, Kleczyńskiego, Gawalewicza, Moszkowskiego, Urbańskiego, Czapelskiego, W. Szymanowskiego, Tretjaka, Grossa** (Fejletonisty wiedeńskiego), **Lubowskiego, Hajoty, Rzążewskiego, Sarneckiego, Zawadzkiego** i innych, oraz pomieściliśmy utwory muzyczne: **Paderewskiego, Straussa, Moszkowskiego, Saureta, Liszta, Wehlego** i innych, — a nie wyczerpaliśmy jeszcze teki redakcyjnej, zaopatrzonej w prace poważne, powieści, poezye, utwory dramatyczne, oraz kompozycye muzyczne wszelkiego rodzaju.

W przyszłym zatem kwartale drukować będziemy w dalszym ciągu cykl rozpoczętej **galeryi współczesnych autorów dramatycznych** (z portretami), kreślonych piórem celniejszych krytyków, monografie historyczno-literackie z niwy rodzinnego dramatopisarstwa od XVI do XVIII wieku Dr Piotra **Chmielewskiego**, historyę teatru lwowskiego i krakowskiego Zygm. **Sarneckiego**, szereg studyów monograficznych o teatrze warszawskim, cykl studyów o współczesnym stanie literatury dramatycznej i muzycznej w Europie, rozprawki o naszej literaturze dramatycznej, artykuły o urządzeniach instytucyj muzycznych i teatrów; rozpoczniemy też wkrótce druk listów o literaturze i sztuce niemieckiej pióra Pawła **Lindaua**. Sprawozdanie z ruchu muzycznego i teatralnego Włoch pisywać będzie pozyskany przez nas świeżo wybitny krytyk Medyolański **Al. do de Noseda.**

W dziale muzycznym zamieścimy obok wielu innych studya z pola estetyki muzycznej: **Liszta, Hanslicka, Héricourta, Laugela, Ehrlicha, Carriere'a, Brackego, Helmholtza, Blaserny** i innych, tudzież **portretową galeryę najcelniejszych muzyków ostatniej doby.** Szczególniejszą w ogóle troskliwość poświęcimy działowi muzycznemu w naszem piśmie, który z powodu natłoku przedmiotów bieżących dotąd wedle założenia naszego nie mógł się należycie rozwinąć.

Dodatek nut pomieszczać będzie i nadal utwory poważniejsze obok lżejszych na fortepian, skrzypce lub do śpiewu. Pilnie baczyć będziemy na to, ażeby niezwłocznie wcielać do naszego repertuaru nutowego rzeczy współcześnie używające rozgłosu w Europie. Oprócz utworów poważnych i oryginalnych, damy fantazye z oper wystawionych w ostatnim sezonie we Włoszech i Paryżu. Na karnawał zaś mamy przygotowane tańce z motywów ulubionych oper Bernicat'a, Vasseur'a, Audran'a i innych.

W fejletonie rozpoczynamy druk „Dowmunda“ nowelli **J. J. Kraszewskiego**, „Barkarolli“ **M. Gawalewicza**, oraz obszerniejszych nowelli **Bolesława Prusa, Henryka Sienkiewicza, Elizy Orzeszkowej, T. T. Jeża, Edwarda Lubowskiego, Michała Bałuckiego, J. Blizińskiego i Hajoty.**

Illustrować będziemy grupy sceniczne głośniejszych sztuk nowych u nas i za granicą, portrety współczesnych artystów, muzyków i pisarzy. Zamieszczać również będziemy głosy celniejszych artystów i artystek z autografami.

Rocznik Echa muzycznego i teatralnego uczyni około 80 arkuszy druku, przeszło 100 ilustracyj i 52 arkusze nut.

Warnnki prenumeraty: w Warszawie (łącznie z odnoszeniem do domu), **kwartalnie rubli 2, półrocznie rubli 4, rocznie rubli 8. Na prowincyi i w Cesarstwie kwartalnie rubli 2 kop. 50, półrocznie rubli 5, rocznie rubli 10.**

Abonenci składający w kantorze wydawnictwa (Senatorska, 18), przedpłatę **na rok cały**, otrzymują:

Premium bezpłatne

złożonego z 6-ciu wielkich (poczwórnego gabinetowego formatu) portretów fotograficznych (wielkości 25 × 32 centm.) następujące znakomitości:

1) Helena Modrzejewska.
2) Adelina Patti.
3) Henryk Sienkiewicz.
4) Arigo Boito.
5) Aloizy Żółkowski.
6) Edward Pailleron.

Portrety te stanowić mogą ozdobę albumów w oddzielnych okładkach lub ścian gabinetów.

Abonenci prowincyonalni chcący otrzymać premium bezpłatne, raczą na koszta opakowania i przesyłki dołączyć do prenumeraty **kopiejek 50.**

Adres Redakcyi: **Warszawa, Senatorska 18, przy biurze ogłoszeń firmy „Rajchman i Frendler.“** (2924-1-2)

Telegramy własne „Czasu.“

Rzym 20 grudnia. (Od naszego specyalnego korespondenta). Deputacya polska wróciła właśnie w tej chwili (godz. 2 min. 15) z prywatnej audyencyi u Ojca św., który serdecznie podziękował Matejce i wszystkim obecnym; przyrzekł, że obraz pozostanie zawsze w Muzeum, jako dar narodu, który kocha, błogosławi i modli się za niego. Ojciec św. zapewnia obecnych o swej życzliwości; daje każdemu z członków deputacyi medal złoty z swym wizerunkiem i udziela błogosławieństwa członkom deputacyi, ich rodzinom i narodowi. Audyencya trwała pół godziny.

Berlin 20 grudnia. *Germania* zamieszcza telegram z Rzymu, donoszący, że Papież omawiał z Następcą tronu niemieckiego konkretne kościelno-polityczne kwestye, co do których otrzymał Schloezer w poniedziałek szczegółowe instrukcye z Berlina. *Germania* spodziewa się, iż odwiedzenie Papieża przez Następcę tronu, wpłynie korzystnie na wewnętrzne kościelno-polityczne kwestye i że jest zapowiedzią upragnionego pokoju.

Kreuz Ztg uważa także za rzecz możliwą, że rokowania z kuryą wskutek wizyty Następcy tronu u Papieża, jakkolwiek była ona tylko aktem grzeczności, przybiorą szybsze tempo. Dziennik ten dowiaduje się nawet ze sfer watykańskich, że rezultatem odwiedzenia Papieża ma być rozwiązanie kwestyi biskupów i rezygnacya Ledóchowskiego.

Kolonia 20 grudnia. Do *Koeln. Ztg* donoszą z Rzymu: Następca tronu oświadczył kolonii niemieckiej, że podczas podróży swej po Hiszpanii spostrzegł, iż sympatya Hiszpanii względem Niemiec jest tak serdeczną, jak życzliwość Włoch dla państwa niemieckiego. Następca tronu powiedział także, że odwiedzenie Króla włoskiego i Papieża, są dwoma wypadkami, które mogą wpłynąć korzystnie na utrzymanie pokoju.

Telegramy biura koresp.

Zagrzeb 20-go grudnia. Z powodu skandalu wczorajszego w sejmie, zamierza większość deputowanych z Pogranicza, przystąpić do klubu partyi narodowej. Partya narodowa odbyła wieczór konferencyę i radziła nad użyciem środków do zabezpieczenia wolności dyskusyi i powagi sejmu. Rezolucyę odroczono na dzisiaj. W Izbie przyjęto radosnemi okrzykami bana, który oświadczył, że gotów jest z ochotą przyczynić się do osiągnięcia celu, a w razie koniecznym użyć nawet środków nadzwyczajnych. Oświadczenie to przyjęto z zapałem. Dawid Starcewicz miał wczoraj po południu zawiadomić prezydyum, iż zamierza zaraz opuścić miasto.

Zagrzeb 20 grudnia. Wczorajsze posiedzenie sejmu zamknięte zostało przez przewodniczącego wśród burzliwej wrzawy, którą za pomocą studentów wywołała na galeryach mniejszość. Przewodniczącego i kilku członków większości obrażono kilkakrotnie publicznie w sposób grubiański.

Tryest 20 grudnia. Po położeniu zwornika w nowym porcie odbyła się uczta, urządzona przez Towarzystwo kolei południowej.

Na ucztę zaproszono 150 osób, — pomiędzy któremi znajdowały się najwybitniejsze znakomitości Tryestu. Bar. Hopfen wzniósł toast na cześć Cesarza, który przyjęto z zapałem, następnie przyjęto oklaskami toast na cześć ministra handlu, który odpowiedział toastem na pomyślność Tryestu i jego mieszkańców. Toast ministra handlu przyjęto z entuzyazmem. Bazzoni dziękując serdecznie ministrowi handlu, wzniósł toast na cześć ministra handlu i na pomyślny rozwój handlu w Tryeście. Jeneralny dyrektor kolei południowej, Schüler, wzniósł toast na pomyślność dobrego porozumienia się między Towarzystwem kolei południowej a Tryestem i jego interesami. Prezes Izby handlowej Reinelt wzniósł toast na cześć Towarzystwa kolei południowej, a jeneralny sekretarz kolei południowej Schreiner na cześć dzienników wiedeńskich i tryesteńskich, w których imieniu Nordmann podziękował.

Rzym 20 grudnia. Na przedstawieniu galowem w teatrze Constanzi, byli oboje królestwo i następca tronu niemieckiego. Zgromadzona w teatrze publiczność witała i żegnała entuzyastycznie królestwo i następcę tronu w chwili wejścia do teatru i opuszczania takowego. Niemieckiego hymnu ludowego wysłuchano w postawie stojącej. Teatr był przepełniony. Królestwo włoscy i następca tronu zabawili w teatrze dwie godziny.

Rzym 20 grudnia. Następca tronu niemieckiego przyjmując kolonię niemiecką, podziękował za serdeczne przyjęcie i oświadczył, że ważnym to jest wypadkiem, iż jest gościem króla i ludu, z którym Niemcy pozostają w tak serdecznych stosunkach przyjaźni; następca tronu powiedział następnie, że wczoraj odwiedził także Papieża, i wyraził nadzieję, że dwa te wypadki wywrą zbawienny wpływ na państwo niemieckie.

Rzym 20 grudnia. Następca tronu niemieckiego zwiedził przed południem bez zapowiedzenia wykopaliska pod Forum romanum; następnie udali się Królestwo włoscy, następca tronu niemieckiego, ks. Amadeusz i ks. badeński na śniadanie do ambasadora niemieckiego. Na śniadanie otrzymało zaproszenie 50 osób, a między innemi Mancini, Minghetti, dostojnicy dworscy i świta następcy tronu. Schlözera nie było na śniadaniu. Po prawej stronie następcy tronu siedziała królowa, po lewej pani Minghetti.

Następca tronu odjeżdża około północy w towarzystwie reprezentantów Króla, którzy go odprowadzą do granicy. Następca tronu uda się przez Bozen do Berlina.

Berlin 20 grudnia. *Germania* pisze: Biskup chełmiński wniósł do ministra wyznań podanie o dyspensy dla duchowieństwa. Brakujące wykazy z trzech dyecezyj będą później nadesłane.

Paryż 20-go grudnia. Pierwszy transport oddziału, liczącego 3000 ludzi, do Tonkinu z jenerałami Millot, Negrier i Briere de l'Isle, wyruszy d. 25 b. m.; drugi transport, liczący także 3.000 ludzi, wyruszy dnia 10 stycznia.

Paryż 20 grudnia. Kilka dzienników zamieściło pogłoskę, iż wojsko francuskie zajęło Son-tay bez oporu. Wiadomość ta nie została jednak stwierdzoną.

Paryż 20 grudnia. *Temps* zamieszcza telegram z Londynu, podług którego utrzymują w Londynie, że zajęcie Son-tay przyczyni się do przyspieszenia rokowań. Granville jest skłonnym do pośrednictwa, jeśli Francya tego zażąda, w którym to razie wywarłby presyę na Tsenga. Sytuacya w południowych prowincyach Chin i nadużycia, jakich Chińczycy dopuszczali się w ostatnich czasach, mogłyby wpłynąć znacznie na stanowisko mocarstw wobec Chin.

Paryż 20go grudnia. Z okazyi wczorajszego przyjęcia dyplomatycznego odbyła się konferencya między Ferrym a Tsengiem. Krąży pogłoska, że Tseng postawił następujące nowe wnioski: Delta Song-koi i Son-tay przypadłyby Francyi, a delta Song-kau i Bac-ninh Chinom. Tonkin zachodni i północny zostałby zneutralizowany. Chiny zrzekają się praw zwierzchniczych nad Anamem.

Madryt 20 grudnia. Krążą pogłoski, że gabinet zażąda, aby król rozwiązał parlament.

Portsmouth 20 grudnia. Parowiec przewozowy „Hankow“ odpłynął z oddziałem, liczącym 900 żołnierzy do Hong-Kong dla wzmocnienia posterunków angielskich w Chinach.

Kursa. — Wiedeń 30 grudnia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 79·20. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·85. — Renta srebr. 79·65. Renta złota 98·70. — 6% Renta złota węgierska 120·70. — 4% Renta złota węgierska 88·10. — Losy z r. 1860 135·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 839. Akcye kredyto. 286·90. — Londyn 121·—. — Napoleony 9·60—. — Lombardy 142·40. Losy roku 1864 167·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 290·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 170·25. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 148·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·60. — Losy prem. węgiersk. 112·25. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 184·50. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. I. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 169·75. — Marki 59·30. — Ruble 117·50. — Dukaty 5·72. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin — 20 grudnia. Banknoty austryackie 168·75. — Krótki Wiedeń 168·40. — Krótka Warszawa 197·45. — Banknoty rosyj. 197·80. — 5% Listy zast. Polskie 60·80. — 4% Listy Likwida. Polskie 54·10. — Akcye Kolei Karola Ludwika 123·25. — Akcye austr. kredytowe 484·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 20 grudnia

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 54	1 64
Marki niemieckie za 100 marek	58 85	59 60
Dukat ważny	5 65	5 76
20-frankówka	9 57	9 65
Imperyał ważny	9 82	9 93
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
5% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	89 50	90 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 —
4% " " " " II em.	86 —	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 25	99 25
6% listy " bankn hipot.	101 25	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 —	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	91 —	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. " " zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 50	104 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [" 100 rubli]	99 60 rub.	100 75 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [" 100 rubli]	87 50	88 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	291 —	293 —
" " Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	167 —	169 —
" banku hipot. we Lwowie " 200	286 —	289 —
" banku gal. dla h. i prz. w Krak. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 25
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

we Lwowie za 100 złr. w. a.

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.

Wiedeń 19 grudnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	79 25	79 40
4⅖% " srebrna	79 75	79 90
4½ " złota	98 70	98 85
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 25	121 75
4% " " 1860 " 500 "	135 25	135 50
4% " " 1860 " 100 "	142 —	— —
" " 1864 " 100 "	167 20	167 75
" " 1864 " 50 "	166 75	167 25
Losy Como-Renten	40 —	41 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie " "	98 —	100 —
Galicyjskie " "	99 30	99 70
Morawskie " "	104 —	105 —
Niższo-austryackie " "	105 —	106 —
Wyższo-austryackie " "	104 50	— —
Szląskie " "	110 —	— —
Styryjskie " "	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% "	99 25	100 —
Węgierskie " "	100 25	100 80
Węgier. z klauz. 1867 " "	99 25	99 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	139 50	140 —
6% Renta węgierska złota	120 70	120 85
4½% " " " (za Ostbahn).	96 80	97 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	107 75	108 25
Boden-Credit węgierskie . 140 "	— —	— —
" " austryackie . 80 "	214 —	214 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	286 75	287 —
" " węgierskie . 200 "	286 —	286 50
Depositen-Bank . 200 "	204 —	204 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	845 —	855 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	838 —	840 —
Unionbank . 100 "	107 90	108 20
Verkehrsbank ogólny . 140 "	148 50	149 —
Wied. Bankverein . 100 "	106 —	106 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 " 5%	169 75	170 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	555 —	557 —
Elżbiety . 210 " "	224 —	224 50
Linz-Budweis . 200 " "	198 50	199 —
Salzburg-Tyrol . 200 " "	188 75	189 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2513	2540
Franciszka Józefa . 200 " "	203 50	204 —
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	290 —	290 25
Koszycko-Oderberg . 200 " "	145 —	145 75
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 " "	170 —	170 50
Nordwest austr. . 200 " "	184 50	185 —
" " Lit. B. 200 " "	195 25	195 75
Rudolfa . 200 " "	174 50	174 75
Siedmiogrodzka I . 200 " "	170 —	170 50
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 " "	313 75	314 —
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	141 —	141 30
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	249 75	250 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	161 —	161 50
" Nord-Ost . 200 " "	149 —	149 50
" Westb. Stuhlw. . 200 " "	166 25	166 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 25	119 75
5% " " " papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne " . " 20 lat	103 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat	102 —	102 50
5½% " " złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 —	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 30	98 80
6% " " " nowe 37 lat	98 30	98 80
5% " Bank Hipot. lwow.	101 70	102 30
6% " " Włość. "	100 —	100 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 20	101 35
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 —	101 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5% ½ " Boden Kredit-Institut	101 —	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	96 60	97 —
Alföld-Fiume . 200 " "	97 75	98 —
" " Em. 1874 . 200 " "	97 40	97 70
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	107 —	107 50
Elżbiety . 100 " 4½%	— —	— —
" Em. 1862 . 300 " " "	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
" Em. 1870 . 200 " "	— —	— —
" " 1872 . 200 " "	— —	— —
" Salzb.-Tyr. 1870 200 " "	— —	— —
Eperies. Karn. węg. część 300 " "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	104 75	105 25
" " wal. austr. "	100 50	101 50
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 50
" poż. 14 milion. 1882 "	105 25	105 50
" poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 25	104 75
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 " "	102 50	102 80
" " Em. 1873 . 200 " "	102 50	102 80
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 " "	98 50	98 90
" II " 1871 300 " "	— —	— —
" III " 1872 300 " "	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 " "	98 —	98 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	95 50	96 —
" II " 1867 300 " 4%	100 50	100 75
" III " 1868 300 " "	95 75	96 25
" IV " 1872 300 " "	94 75	95 —
Nordwestb. austr. . 200 " "	102 30	102 50
" " Lit. B. . 200 " "	102 50	103 —
" " Em.1874 200 " "	— —	— —
Rudolfa . 300 " "	100 20	100 50
" Em. 1869 . 300 " "	100 —	100 50
" Em. 1872 . 300 " "	100 —	100 50
" Salzkam. gut. zł. 300 " "	121 —	121 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 " "	92 70	93 10
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	182 —	182 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	137 75	138 25
" " . 200 złr. 5%	120 75	121 25
Theissb.-Gesell. " "	102 —	102 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	94 80	95 —
" " II Em. 200 " "	93 50	94 —
" Nordost . 300 " "	91 30	91 70
" " złotem . 200 " "	117 —	117 50
" Westbahn . 200 " "	96 —	96 50
" " Em. 1874 200 " "	96 —	96 75
Losy.		
5% Donau Regul. . zł. 100	115 50	116 —
Premiowe Wiedeńskie " 100	124 50	125 —
" Węgierskie " 100	112 75	113 25
3% " Tureckie . fr. 400	20 20	20 50
Kredytowe . zł. 100	173 —	173 50
Clary . zł. 42	37 75	38 25
4% Donau-Dampfsch. " 105	110 —	111 —
Insbrucku " 20	21 —	21 50
Keglewicha " 10½	17 50	18 50
Krakowskie " 10	19 —	10 50
Ofner (miasta Budy) " 40	38 —	40 —
Palty " 42	35 50	36 50
Rudolfa " 10½	19 75	20 50
Salma " 42	52 50	53 50
Salzburgskie " 20	23 —	23 50
St. Genois " 42	48 25	49 —
Stanisławowskie " 20	23 —	24 —
4½% Tryesteńskie " 105	126 —	127 —
4% " " 50	65 50	66 50
Waldsteina " 21	27 25	27 75
Windischgrätza " 21	36 75	37 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 72	5 74
20 frankówki	9 60	9 61
Imperyały rosyjskie	9 89	9 91
Funty szterl. angielskie	12 08	12 12
Liry tureckie złote	10 92	10 94
Marki niemieckie za 100 marek	59 30	59 40
Rubel papierowy za 100	117 —	117 50

Lwów 19 grudnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	288 —	292 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 40	99 40
4% " " " "	89 50	90 50
5% " " " " 37-letnie	98 40	99 40
6% " " Banku hip. gal.	101 45	102 45
6% " " " włośc. galic.	100 —	101 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 90	99 90
6% " pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 19 grudnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 40
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 40
kupon	— —	16

Ozdobną, wielkich rozmiarów, misternie wykonaną **szopkę**
widzieć i nabyć można (2952-3 3)
w *Księgarni Katolickiej* **Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie** przy ul. ś. Anny.

W DRUKARNI WŁ. L. ANCZYCA I SP.
wyszło dziełko p. t. (3042)

Narodzenie Zbawiciela świata czyli Jasełka

dla sceny polskiej dramat ludowy w 5 aktach, w 10 obrazach, ze śpiewkami, napisał *X. Józef Lenartowicz.*

Cały dochód z połowy nakładu przeznaczony na cele Towarzystwa Opieki Weteranów 1831 r. — Cena **40** cent. w. a.

Dziełko to nabyć można w biurze Tow. Opieki Weteranów, ul. Gołębia Nr. 6, w drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. i u autora Radgoszcz, Dąbrowa.

OGŁOSZENIE.

L. 788. (3012 1-2)

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego uchwałą swą na posiedzeniu w dniu 7 grudnia 1883 r. odbytem zapadłą, postanowiło udzielić w r. 1884 stypendya z fundacyi ś. p. X. biskupa Ludwika Łętowskiego, trzem czeladnikom, chcącym się kształcić w swojem rzemiośle zagranicą.

O warunkach wymaganych do uzyskania pomienionego stypendyum zawiadomieni zostali Szanowni Przełożeni cechów: kowalskiego, ślusarskiego, brązownickiego, ciesielskiego, stolarskiego, tokarskiego, kamieniarskiego, murarskiego, snycerskiego i garncarskiego w Krakowie, do których czeladnik właściwego rzemiosła, ubiegający się o wyż wymienióne stypendyum po informacyę zgłosić się winien.

Podania o rzeczone stypendya winny być wniesione do Sekretarza Arcybractwa Miłosierdzia **najdalej do dnia 15 marca 1884 r.**

Kraków, dnia 7 grudnia 1883 r.

Podstarszy Arcybractwa: *X. Midowicz.*
Sekretarz: *Tomaszek.*

OGŁOSZENIE.

Nr. 1279. (3318)

Wydział powiatowy w Dąbrowie oznajmia niniejszem, że preliminarz budżetu powiatowego na rok 1884 od dnia 4 grudnia b. r. jest złożony i w urzędzie tegoż Wydziału do wiadomości opodatkowanych wyłożony.

Z Wydziału dąbrowskiej Rady powiatowej
dnia 18 grudnia 1883 r.

Zastępca Prezesa:
F. Konopka.

Osoba w średnim wieku, uzdolniona w krawiecczyznie, poszukuje miejsca jako panna służąca. Bliższa wiadomość w Krakowie przy ul. Basztowej pod L. 19. (3046-1-3)

Do sprzedania

kompletne umeblowanie pokoju jadalnego, wyrobu zagranicznego, z drzewa dębowego, bogato rzeźbione. Bliższa wiadomość listownie pod lit **A. S.** poste rest. Kraków. (3039-1-3)

Polegając na postępach modnej nauki, jest **wyciąg z olejku do uszów** prawie niechybnie najlepszym środkiem do szybkiego wyleczenia nerwowej lub nie z urodzenia pochodzącej **głuchoty,** jak również po największej części natychmiast usuwa **szum w uszach,** kłócie w uszach, cieknienie z uszów i t. p. o czem wiele poświadczonych podziękowań. Z opisem użycia tylko **prawdziwy** sprowadzić można za **1** złr. **50** c. **z głównego składu E. Nowaka w Wiedniu, VI., Kopernikusgasse 12.** Na dowód prawdziwości musi mieć każda flaszeczka pieczątkę: **K. K. Patentinhaber, Wien,** na co uważać należy. [2083-1-13]

WYSPRZEDAŻ ŁYŻEW

Halifax i wszelkich najnowszych systemów za bezcen, w głównym składzie broni — **F. J. Demmer** w **Krakowie.** [2922-6-6]

Prawdziwe austryackie wino naturalne

Vinum genuinum

z r. 1878, mej własnej uprawy, przesyłam pod gwarancyą prawdziwości Przewieleb. Duchowieństwu bez „Nachnahame“ i policzam litr włącznie z beczką 28 c. — Moje wina naturalne są od wielu Przew. biskupich Konsystoriów jako *prawdziwe* polecone. — Mniej niż 50 litrów nie przesyłam.

D. Donat
in **Böhmischkrut** (N. Oest.)
(2956-4-5) via Hohenau.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (1687-62)

Dostać można w Krakowie w aptekach p. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Drugie wydanie KSIĄŻKI DO NABOŻEŃSTWA

O. Karola Antoniewicza S. J.

znacznie powiększone przydaniem „Nabożeństwa majowego“ — po raz pierwszy ogłoszonego drukiem — wydał (2870-8-10)

***X. IGNACY POLKOWSKI* w Krakowie.**

Cena jednego egzemplarza ***1 złr.,*** za 10 złr. dostaje się 13 egzempl.

W taniem wydaniu

Biblioteki „Mrówki“

opuściły prasę:

LENARTOWICZ. Cienie Syberyjskie . .	c. 20
BLIZIŃSKI. Wyprawa P. Prota	„ 20
LAM JAN. Humoreski 3 tomiki	„ 60
CZAPLICKI. Bohaterska rodzina . . .	„ 20
WILKOŃSKI. Ramotki, 2 tomiki . . .	„ 40
— Kraszewski, w Warszawie .	„ 20
PADALICA. Nestor Pisanka	„ 20
WILCZYŃSKI. Pan Komornik.	„ 20
TATOMIR. Lubawa	„ 20
REJ. Pisma wierszem 2 t.	„ 40
SOBIESKI. Listy z pod Wiednia 3 t. . .	„ 60
GETE. Faust 3 t.	„ 60
SZYLLER. Intryga i miłość 2 t. . . .	„ 40
NARUSZEWICZ. Satyry	„ 20
TREMBECKI. Zofiówka.	„ 10
SZEWCZENKO. Hajdamacy 2 tomiki . .	„ 40
— Kobzarz	„ 20
SYROKOMLA. Gawędy 5 tomików. .	złr. 1· —
— w ładnej oprawie w pł. ang. .	„ 1·35

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny (2645-4-6)
w KSIĘGARNI POLSKIEJ we Lwowie.

OBRAZKI Świętych

w największym wyborze i najtaniej
w handlu pod firmą
Andrzej Schultz
w Krakowie, Rynek L. 32.
(2934 10-15)

Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotną pocztą.

PRZECIW ***katarom, grypie, zapaleniom gardła, piersi*** i w ogóle kanałów oddechowych **PASTA i SYROP NAFÉ P. DELANGRENIER w PARYŻU.**

Nie zawierają ani ***opium,*** ani ***morfiny,*** ani ***kodeiny*** i mogą być przepisywane bez ***obawy*** dzieciom cierpiącym na koklusz. Unikać fałszerstw i naśladownictwa.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka i K. Wiszniewskiego. (2619-4-)

Towary futrzane.

Modne zarękawki .	od złr. 1·50	do 30
Okrągłe kołnierze .	„ „ 1·50	„ 20
Kołnierze łopatkowe	„ „ 4·50	„ 50
Czapki futrzane (nowość)	„ 8·—	„ 10
Futra damskie . . od	„ 40·—	„ 150
„ męzkie . . . „	„ 60·—	„ 150
„ podróżne . . „	„ 40·—	„ 130
„ gospodarskie. „	„ 15·—	„ 40
Kołnierze futrzane męzkie	„ 4·—	„ 20

Okrywki futrzane na nogi, buty futrzane, czapki futrzane i wszelkie modne towary futrzane.

Zamówienia, odnowienia i reperacye jaknajtaniej. Cenniki da mo i opłatn e. Zakład pożyczania futer podróżnych. (2812-5-5)

W. ODWARZKA, kuśnierz
w Wiedniu VI. Mariahilferstrasse 49.

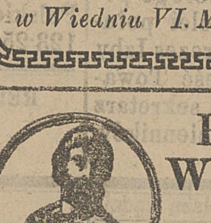

PRZECIW WYŁYSIENIU

siwiźnie włosów i tworzeniu łupieżu

uznany jest wedle codziennie adchodzących świadectw i podziękowań jedynie i wyłącznie

olejek taninowy

Dr. Morasa.

Szanowny Panie Aptekarzu!

Proszę o nadesłanie jeszcze jednej wielkiej flaszki olejku taninowego Dr. Morasa. Skutek tego środka jest bardzo dobrym, wypadanie włosów zupełnie ustało a bujny porost jest już widocznym.

Wiedeń, 5 stycznia 1880 r. **Wilhelm Wagner.**

Wielmożny Pan Józef Fürst aptekarz w Pradze

Rozmaite środki lecznicze nie były w stanie pomódz mi przeciw wypadaniu włosów, aż wreszcie za poradą mojego lekarza chwyciłem się olejku taninowego Dra Morasa, który w krótkim czasie usunął ten niemiły stan. Ponieważ zasługuje na to, przeto udzielam mu niniejszem publicznie pochwałę, a jego wynalazcy najczulsze podziękowanie.

Praga, 10 lutego 1877 r. **Kinsky.**

Wielmożny Pan Józef Fürst, aptekarz w Pradze.

Cieszę się bardzo, iż mogę Panu donieść, że olejek taninowy Dr. Morasa wstrzymał mi wypadanie włosów, które już trwało przeszło 2 lata.

Spodziewam się, że zapomocą tego środka odzyskam znów moje dawniej tak piękne włosy.

Marienbad, 18 sierpnia 1879 r. **Maria Zarembina.**

Wielmożny Panie!

Również i ja udzielam olejkowi taninowemu Dra Morasa należną pochwałę, gdyż nietylko wstrzymał u mnie wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, lecz także sprawił świeży mocny porost włosów.

Wiedeń. **Andrassy.**

Do nabycia we flaszkach po 2 złr. i 1 złr. w **Krakowie** u W. Redyka apt.; we **Lwowie** u p. Zygmunta Ruckera, apteka „pod srebrn. orłem“; w **Czerniowcach** u p. J. Golichowskiego apt. „pod Opatrznością“. (1727-44-)

DER BAZAR

Illustrirte Damenzeitung.

30. Jahrgang.
Preis vierteljährlich
incl. der
colorirten Modenbilder
$2\frac{1}{2}$ Mark
(in Oesterreich nach Cours)
Bestellungen auf diese beliebte u. weltverbreitete Modenzeitung nehmen alle Buchhandlungen und Postämter entgegen.
(3006 2 5

Probe-Nummern liefert auf Wunsch jede Buchhandlung

Kantor Wymiany

Filii c. k. uprz. galic. Akcyjnego

Banku Hipotecznego w Krakowie

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne i monety po kursie dziennym, bez doliczenia prowizyi.

Losy Czerwonego Krzyża węgierskie,

których ciągnienia odbywają się trzy razy na rok, są do nabycia, a jako najtańsze, przydatne są na podarunki.

Polecenia z prowincyi uskuteczniają się bezzwłocznie. (3017-1-8)

Gustowne! **Tylko 8 złr.** Trwałe!

kosztuje kompletne zimowe ubranie męzkie z najmodniejszej materyi zimowej, składające się z **surduta, spodni i kamizelki,** ściśle wedle miary pasujące, z dobrą podszewką. Rozsyłka opłatnie za zaliczką. (3041-1-4)

Pariser Herren-Kleider-Depot, J. Lichtenstern
w **Wiedniu,** Ottakringer Hauptstrasse Nr. 13.

Gleichenberskie

wyroby z soli zdrojowej i igliwia,

przez lekarzy zbadane i jako niezawodne polecone

Dyplom honorowy w Tryeście 1882 i medal bronzowy Amsterdam 1883.

z apteki „zur Najade“ Dra Ernesta Fürsta
w kąpielach Gleichenberg w Styryi (w Austryi).

Gleichenberska sól zdrojowa, wyrabiana przez wyparowanie zdroju Konstantego, 1 flakon 60 c.; szczególniej polecenia godna w przewlekłych nieżytach przyrządów do trawienia i oddechowych.

Gleichenberski sok piersiowy, zawierający sól zdrojową, 1 flakon 1 złr. 12 c. i

Gleichenberskie cukierki, zawierające sól zdrojową **z różnym zapachem,** 1 wielkie pudełko 1 złr. 12 a 1 małe pudełko 60 c.; są to najwyborniejsze środki lecznicze i uśmierzające we wszystkich cierpieniach szyi i płuc

Gleichenberskie cukierki z wyciągiem słodowym (lub z czokoladą) zawierające sól zdrojową, 1 pudełko 1 złr. 20 c; najlepszy środek w chrypce, kaszlu, nieżytach podniebienia i krtani.

Gleichenberski proszek do trawienia, zawierający sól zdrojową 1 pudełko 1 złr. 12 c.; najlepszy środek leczniczy w chorobach przyrządów do trawienia

Gleichenberski wyciąg igliwiowy, 1 flakon 1 złr.; leczy z pewnym skutkiem wszelkie rodzaje bólów gośćcowych.

Gleichenberski syrup sosnowy bez soli zdrojowej, 1 flakon 1 złr. i

Gleichenberski syrup sosnowy z 10% soli zdrojowej, 1 flakon 1 złr. 30 c.; działa wybornie w nieżycie cierpieniach piersi i płuc.

Gleichenberski środek na astmę, zbadany przez lekarzy i jako niezawodny polecony, 1 pudełko 2 złr. 50 c.; szybko i pewnie działający środek na astmę.

Składy utrzymują: w **Krakowie** Józef Trauczyński aptek, we Lwowie Zygmunt Rucker, aptekarz. (2980 1-6)

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana Levasseur, rue de la Monnaie, 23.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.
(1688-65-)

ABRICOTINE

Likier wytworzony z wybornego owocu moreli, przyjemnego smaku i pomagający trawieniu.

Fałszerze podrabiają tylko produkta, które pozyskały u publiczności dla swych zalet znaczne powodzenie. I dla tego śpieszymy uprzedzić publiczność używającą nasz likier, że istnieje mnóstwo likierów pod różnymi nazwiskami naśladujących prawdziwą ABRICOTINE, aby wymagała nasz własnoręczny podpis na etykiecie jak obok

P. Garnier
ENGHIEN LES BAINS

W Krakowie w Cukierni PP. Romana i Hendricha i w sklepie korzennym J. Mikai Ko. (1899-8-)

PRAWDZIWE

perskie kobierce

każdej wielkości,
wprost dowożone,
dla salonów, jadalń i na pokrycia do garniturów,
są po **tanich cenach** u mnie do nabycia. (3030-3-4)

Moise Behar Isac,
turecki hurtownik w Bielsku.

TUTKI ROSYJSKIE

do papierosów w najlepszym gatunku, 100 szt. 15 cnt., 1000 szt złr. 1·40, poleca Magazyn **J. Zaplatalskiego** w Krakowie, Rynek gł. (2706-12-12)

Podarunek na gwiazdkę.

Po ś. p. Julianie Horainie zostało około 300 egzemplarzy **obrazu symbolicznego z historyi amerykanskiej,** z objaśnieniem po polsku. Jestto rzecz pożyteczna, a zarazem piękna litografia kolorowana. Obraz ten składa się z 64ch oddziałów, przedstawiających fakta historyczne i z 35ciu portretów sławnych ludzi. (2997-4-6)

Te obrazy są do sprzedania w księgarni p. *K. Bartoszewicza* w Krakowie.

Cena była dotąd 4 złr., obecnie zniżoną jest na 2 złr., sądząc, iż przystępniejsza cena, oraz wzgląd na rodzinę ś. p. Juliana Horaina, ułatwi rozprzedanie tychże.

LECZENIE

Suchot, Zapalenia oskrzeli, Katarów, Słabości piersi, Skrofułów, etc.

Przez użycie **ZIAREK** *z Kreozotu* **SABOURDY**
Apteka MESTIVIER
3, ulica de Choiseul, 3
w Paryżu.

„Na 93 obserwacyi leczenie Kreozotem pokazało się skutecznem w suchotach w 1. stopniu, w połowie wypadków „leczenia suchot w 2. i trzeciej części słabości w 3. stopniu.“ (Gazette hebdomadaire de Médecine et de Chirurgie, 1877.)

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (2614-14)

Chata i Nowiny

najdawniejsze i najtańsze pisma ludowe
rozpoczynają piętnasty rocznik.

Cena całoroczna 2 złr. 50 c. Prenumeratorowie otrzymują corocznie **kalendarz informacyjny bezpłatnie.**

KALENDARZ „CHATY“ 1 egzemp. 35 c., tuzin 2 złr. 80 c.

Lwów, w Drukarni ludowej, plac Bernardyński Nr. 7. (2994 3-10)

Panna z dobrego domu, znająca się dobrze na krawieczyznie damskiej oraz gospodarstwie wiejskiem, życzy sobie objąć każdego czasu obowiązek w zacnym domu obywatelskim w Galicyi lub Królestwie. Adres: **L. Z. W.** poste restante **Kraków.** (3032-2-3)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w AGENCYI dla ROLNIKÓW
S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28.
(1658 50)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego i Wiszniewskiego. (2309-40-)

Düsseldorfska fabryka musztardy stołowej i octu owocowego w Krakowie (Zwierzyniec)

produkuje prawdziwe i najdoskonalsze wyżej wymienione artykuły fabrykacyi Düsseldorfskiej po umiarkowanych cenach.

Wyroby tej fabryki otrzymały na wszystkich wystawach przemysłowych, na które były wysyłane, **pochlebne odznaczenia,** i mogły być dotąd tylko po wysokich cenach z zagranicy sprowadzane.

Dokładna i sumienna analiza ze strony ludzi fachowych, a przedewszystkiem pp. lekarzy, tych czystych i zdrowych artykułów, jest dla fabryki bardzo pożądaną, gdyż ona może jedynie przekonać o niezawodnej i bezsprzecznej ich dobroci. (2801-8-8)

Do nabycia tylko we wszystkich większych handlach towarów kolonialnych i delikatesów.

Praktyczne podarunki na „GWIAZDKĘ“
i na „Nowy Rok“

w nader obfitym wyborze, w nader eleganckiem wykonaniu, po najtańszych, stałych cenach fabrycznych, sprzedaje firma:

M. BEYER i SPÓŁKA

Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

6 sztuk chustek do nosa z najmodniejszemi szlaczkami 60 cent.
6 sztuk chustek do nosa lnianych z eleganckiemi szlaczkami od złr. 1·50, złr. 2·50 i 3 złr.
6 sztuk białych lnianych chustek do nosa cnt. 80, złr. 1·25, 1·50, 2, 2·50, złr. 3 do 4 złr.
6 sztuk chustek do nosa z haftowanemi literami cnt. 90 i złr. 2.
6 sztuk ręczników złr. 1·75, 2·50, 3 i 4 złr.
6 sztuk serwet płóciennych adamaszkowych od złr. 1·50, 2·25, 3, 4 i 6 złr.
1 garnitur na 6 osób, biały lub kolorowy, najlepszy gatunek złr. 4·50.
Garnitury stołowe na 12 osób, białe lub kolorowe, od złr. 9.
Koszule damskie złr. 1·10, 1·75 i 2·50.
Koszule damskie w najlepszym gatunku, płócienne złr. 2, 2·50, 3, 4 i 5 złr.
Kaftaniki damskie cnt. 90, złr. 1·40, 1·75, 2 i 3·50.
Majtki damskie cnt. 90 i 2 złr. (3010-2-5)
Spodnice każdej wielkości złr. 1·75, 2·50, 3·50 i 5 złr.
Koszule męzkie z najlepszego sziffonu złr. 1·40, 1·75, 2, 2·50 i 2·75.
Koszule męzkie z dobrego płótna złr. 3, 3·50 i 5 złr.
Kalesony męzkie złr. 1·25 i 1·50.
Wielki wybór koszul i majtek dla dziewcząt i chłopców od 2 do 14 łat.
½ **tuzina skarpetek męzkich** złr. 1·50, 2, 3 i 6 złr.
½ **tuzina pończoch damskich** najlepszy gatunek, białe lub kolorowe złr. 3, złr. 4, 5 i 6 złr.
Męzkie i damskie kołnierzyki i mankiety w wielkim wyborze, po najtańszych cenach fabrycznych.
6 sztuk deserowych serwet płóciennych adamaszkowych cnt. 70, złr. 1·20, 1·50.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się natychmiast.

Dokładny adres:

M. Beyer i Spółka w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Ein reeller Unternehmer sucht ein grösseres (2982-2-3)

Abstockungsgeschäft

in Fichte oder Tanne bestehend behufs Errichtung einer sechsgatterigen

Dampfsäge.

Hauptbedingungen sind:

1) Ausreichende Bestände für mindestens 10 Jahre.
2) Dass die Bestände nicht allzuweit von einer Bahnstation seien.
3) Gut fahrbare Wege aus den Schlägen zur anzulegenden Säge & von diesen zur Bahn.
4) Billige Arbeitskräfte um zalreiches Fuhrwerk.

Gefällige Offerte bis Ende diesen Monates erwünscht, und zu richten unter Chiffre: **„F. 839“** an **Rudolf Mosse, Wien,** I., Seilerstätte 2.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych ogłoszenie o bibułkach do papierosów pod nazwą „Sobieskiego“ firmy Max Schaffer w Wiedniu i Paryżu.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*